Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 10. 11. 12. Październik-Listopad-Grudzień 1929. Rok XIII.

# CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN

ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

*Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.*

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Zielona 6. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 17-10.



Do Nru tego dołącza się:

**Nr. 1, 2 i 3 Działu Czasopisma A. P. dla Województw zachodnich**

(okręgów Sądów Apelacyjnych Poznania, Torunia i Katowic)

*i Spis rzeczy rocznika II go (1928).*

## Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone.

### ZAPROSZENIE

**na XIV posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, które się odbędzie w dniach 8 i 9 lutego 1930 r. (w sobotę i niedzielę) we Lwowie w lokalu Związku Adwokatów Polskich ul. Sokoła 4 II. p.**

UWAGA. Prezesi Oddziałów, albo ich zastępcy, lub delegowani w ich miejsce przez Zarządy Oddziałów członkowie tych Oddziałów, mogą brać udział w posiedzeniach Zarządu Głównego z głosem stanowczym (art. 31 stat.), wszyscy zaś inni członkowie Oddziałów oraz delegowani przez nie, lub zaproszeni przez Zarząd Główny Członkowie Komitetu Obszerniejszego IV Zjazdu A. P. jako słuchacze.

Porządek obrad:

*Dnia 8 lutego 1930 r. (sobota) godzina 10-ta przedpołudniem.*

1. Stwierdzenie legitymacji Delegatów i kompletu.
2. Odczytanie protokołu XIII posiedzenia Zarządu Głównego.
3. Sprawozdanie Wydziału wykonawczego.
4. Sprawozdanie z czynności wszystkich Oddziałów, ich stanu liczebnego i kasowego.
5. Sprawozdanie skarbnika Zarządu Gł. Ogólne zamknięcie rachunków za r. 1929 oraz sprawa funduszu aplikantów polskich im. Dra Antoniego Dziędzielewicza. (Ref Kol. Dr. Strzemieński).
6. Udział Związku A. P. w Zjeździe Międzynarodowego Związku Adwokatów w Paryżu w dniach 26—28 stycznia 1930 r. sprawozdanie delegatów i ewentualne wnioski. (Ref. Dr. Rowiński).

*Sobota popołudniu godz. 5-ta.*

7. Dyskusja w sprawie postępu prac w Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem statutu adwokatury oraz w sprawie ewent. pomnożenia liczby członków Komisji Kodyfikacyjnej względnie subkomisji dla spraw statutu adwokackiego.
8. Sprawozdanie Komisji w sprawie ubezpieczenia adwokatów. (Ref. Dr. Sokołowski).
9. Projekt zmian statutu i regulaminów co do wprowadzenia 3 wiceprezesów Związku. (Ref. Kol. Koszewski).

10. Reforma studjów prawniczych na Uniwersytetach w związku z potrzebami stanu adwokackiego. (Dr. Dzięklzielewicz).

11. Dyskusje w sprawie nowo powstałych zrzeszeń adwokackich. (Ref. Kol. Dr. Blumenfeld).

Godzina 8-ma wieczerza.

*Niedziela przedpołudniem 10 ta godz.*

12. Sprawozdanie Redakcji „Czasopisma Adwokatów Polskich“ oraz sprawa działu ziem zachodnich jako dodatku do „Czasopisma“.

13. Sprawa kosztów sądowych (należytości państwowych od procesów).

14. Sprawa przysięgi adwokackiej w województwach południowych i zachodnich.

15. Sprawa jednolitego stroju adwokatów na rozprawach względnie legitymacji adwokackich.

16. Sprawa wymiarów podatku dochodowego od adwokatury.

17. Oznaczenie miejsca i czasu następnego posiedzenia Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia Związku.

18. Wolne głosy.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. A. P.

*Dr. Karol Argasiński* Sekretarz. *Dr. Antoni Dzięlzielewicz* Prezes.

---

# II-gi (de facto IX-ty) Zjazd Prawników Polskich i organizacja tych Zjazdów.

W dniach 29, 30 września, 1 i 2 października b. r. odbył się w Warszawie II-gi Zjazd Prawników Polskich przy licznym współudziale uczestników polskich, belgijskich, czechosłowackich, francuskich i jugosłowiańskich.

Zjazd ten oznaczono jako II-gi z pewną krzywdą siedmiu pierwszych Zjazdów, które poprzedziły dwa ostatnie (Wileński z r. 1924 i tegoroczny). Numeracją tą nietylko zubożono dorobek prawnictwa polskiego na tem polu, ale — co gorsza — jakgdyby przekreślono tradycję tych siedmiu pierwszych Zjazdów, sięgającą prawie że półwiecza (odbyły się one I w r. 1887 w Krakowie; II w r. 1889 we Lwowie; III w r. 1892 w Poznaniu; IV w r. 1906 w Krakowie; V w r. 1912 we Lwowie; VI w r. 1920 w Warszawie i VII w r. 1922 w Poznaniu). A tradycja ta jest, jak stwierdzają sami organizatorowie dwu ostatnich Zjazdów w Memorandum ich Sekretarza Generalnago*) „dostojną“ i stanowi „cenne ogniwo między dawnemi laty“, a dwoma ostatnimi Zjazdami. Nie należało jej więc przekreślać, bo i przekreśloną być nie może.

Zrobiono to dlatego, że pierwszych siedm Zjazdów było Zjazdami Prawników i Ekonomistów Polskich, podczas gdy dwa ostatnie (Wileński i tegoroczny Warszawski) były już tylko Zjazdami samych prawników. Jakkolwiek rozdział ten był bezsprzecznie celowym, to jednak przez to Zjazdy poprzednie nie przestały być Zjazdami Prawników Polskich, ani obecne i przyszłe nie powinny taką nową numeracją narzucać nikomu przypuszczenia, żeśmy na tem polu pracy tak bardzo jeszcze młodzi i zaniedbani.

Zjazd tegoroczny odbywał się pod kierunkiem nowej organizacji, która ma na celu być już stałą organizacją przyszłych Zjazdów, które wedle „popiętnego“ turnusu — jak go nazywa powołane wyżej Memorandum — miałyby się odbywać stale co pięć lat po koleji w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Warszawie (jako w siedzibach Uniwersytetów), tak, że w stolicy następny Zjazd przypadnie dopiero po 25 latach.

Czy to ustalenie terminów i miejsc okaże się wbrew przeciwnemu doświadczeniu lat kilkudziesięciu, celowem i wykonalnem, to rzecz bardzo wątpliwa, jeżeli się zważy, że bywają lata, które na odbycie Zjazdu nie pozwalają bądź wcale, bądź też w oznaczonem z góry mieście, lub też fortunnemu odbyciu go przynajmniej nie sprzy-

---

*) Memorandum informacyjne Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P.

ją i na odwrót, że bywają sprawy i kwestje tak aktualne i pilne, (na co nowa organizacja chce właśnie głównie kierować prace Zjazdów), że wymagałyby zwołania Zjazdu bez względu na termin i miejsce turnusowe.

Pod względem wewnętrznym (organizacji prac przygotowawczych, administracji i kierownictwa obradami) Zjazd ostatni stał już pod kierownictwem, wprowadzonem przez Wydział Wykonawczy Komitetu Organizacyjnego na wniosek prof. Karola Lutostańskiego, a polegającem na ścisłym trójpodziale kierownictwa Stałego Komitetu Organizacyjnego pod względem kontroli ogólnej (Komitet Organizacyjny); prowadzenia obrad i administracji wykonawczej (Wydział Wykonawczy; podkomisje przygotowawcze i biuro Zjazdu). Bliższe szczegóły tej, dość skomplikowanej organizacji podaje powołane wyżej Memorandum, a czy ona okaże się praktycznie sprawną, to okaże dopiero przyszłość. Zjazd ostatni dał już jednak dobrą pod tym względem nadzieję.

Prezydjum Honorowe Zjazdu stanowili pp. Minister Stanisław Car, Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, Senatu Juljan Szymański, Leon Supiński, Rudolf Różycki, Stefan Sieczkowski, Józef Prokopowicz, Tadeusz Brzeski, Zygmunt Słomiński, Stanisław Bukowiecki, Henryk Konic i Karol Lutostański.

Dnia 29 września o godz. 10-ej rano odbyło się w katedrze św. Jana nabożeństwo, poczem o godzinie 12-ej otworzył Zjazd na posiedzeniu inauguracyjnem w Auli Uniwersytetu Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. I. Koschembahr-Łyskowski, proponując wybór prof. Karola Lutostańskiego, dziekana wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, na przewodniczącego obrad plenarnych Zjazdu.

Wybrany przewodniczącym, wygłosił prof. Lutostański przemówienie, w którem omówił zadania Zjazdu, wyrażając nadzieję, że pójdzie on drogą wiedzy, zmysłu rzeczywistości i poczucia obowiązku, poczem zaproponował wybór dalszych członków prezydjum, a mianowicie na zastępców przewodniczącego obrad plenarnych panów: Adolfa Czerwińskiego. Antoniego Dziędzielewicza, Alfonsa Parczewskiego, Cezarego Ponikowskiego, Adolfa Suligowskiego i Fryderyka Zolla; na sekretarza generalnego obrad plenarnych p. Artura Tilla; na zastępcę sekretarza generalnego p. Władysława Woltera; na przewodniczących sekcji prawa państwowego panów Wacława Makowskiego i Antoniego Peretiatkowicza; Sekcji prawa administracyjnego, panów Karola Birgfellnera i Jana Morawskiego; Sekcji prawa karnego, panów Aleksandra Lednickiego i Aleksandra Mogilnickiego; Sekcji prawa prywatnego, panów Henryka Konica i Stanisława Wróblewskiego.

Następnie przyjęto przez aklamację regulamin obrad Zjazdu, ustalony przez Komitet Organizacyjny zgodnie z regulaminem Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P., poczem Pan Minister Sprawiedliwości Stanisław Car powitał Zjazd imieniem Rządu, podkreślając konieczność rozwiązania zagadnienia unifikacji i wytworzenia jednolitego typu prawnika polskiego, któryby przy stosowaniu ustaw kierował się wyłącznie polską racją stanu.

Po przemówieniu Ministra Sprawiedliwości witali Zjazd: Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Tadeusz Brzeski, Prezydent m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński, Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej prof. Emil Stanisław Rappaport, Prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Jan Morawski oraz Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Henryk Konic, który przemawiał również w imieniu Związku Adwokatów Polskich.

W imieniu uczestników zagranicznych zabrali głos, składając Zjazdowi życzenia, panowie Henri Berthélemy, członek de l'Institut de France i dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego, Albert Milota dziekan wydziału prawa Uniwersytetu w Bratislawie, Annibal Teodoresco profesor Uniwersytetu Bukareszteńskiego i Xavier Janne profesor Uniwersytetu w Liége, a przemówienia te nacechowane żywą sympatją

dla polskiej pracy prawniczej podkreślały ścisłą więź pomiędzy tą pracą a naukowym i ustawodawczym ruchem ogólno europejskim i spotkały się też z gorącemi oklaskami prawników polskich.

Program Zjazdu obejmował zebrania ogólne, na których niedopuszczalna była dyskusja i obrady w Sekcjach wedle zasady, przyjętej w regulaminie obrad Zjazdu, „że nad tezami (wnioskami) się nie głosuje“ — nawet w Sekcjach, a tem mniej in pleno, gdzie nawet dyskusja w ogóle jest wykluczoną. — O przebiegu dyskusji sekcyjnej dowiaduje się Zjazd (in pleno) tylko ze sprawozdania przewodniczącego, lub specjalnego referenta generalnego, którzy mają obowiązek przedstawić argumenty wszystkich mowców w Sekcjach pro i contra... (t. j. system ad referendum!). — System ten nasuwa oczywiście swoją bezwzględnością wiele wątpliwości. — Choćby bowiem pominąć to, że są przecież wypadki i kwestje, gdzie dyskusja i głosowanie, nawet in pleno są wskazane i bardzo pożyteczne, to streszczanie argumentów pro i contra przez przewodniczącego, lub referenta, zwłaszcza w atmosferze końcowego posiedzenia plenarnego, okazało się już nieraz bardzo zawodnem i nie zadowalającem nikogo.

Zebrania ogólne:

Dnia 29 września popołudniu wygłosili czołowe referaty p. Stanisław Kutrzeba na temat Idei wolności w historji Konstytucyj Polskich, p. Fryderyk Zoll O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczonych na nieruchomościach, pp. Ignacy Koschembahr-Łyskowski i Roman Longchamps de Berier O zagadnieniach międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach. Referat p. Władysława Leopolda Jaworskiego o Roli romantyzmu w prawie z powodu choroby referenta odczytał p. Kazimierz Głębocki.

Dnia 30 września wygłosił dziekan H. Berthélemy referat „O najnowszych zagadnieniach ustawodawstwa“, który ze względu na wysoki myśli i świetne sformułowanie wzbudził wielkie zainteresowanie.

Dnia 1 października zamiast zapowiedzianego referatu p. Karola Hermann-Otavskiego odczytał po francusku i streścił po polsku p. Koschembahr-Łyskowski referat prof. Henri Capitant'a O najnowszzych zagadnieniach ustawodawstwa, a dnia 2 października referat prof. J. Peritcha Porównanie wysiłków ujednostajnienia prawa w Polsce i Jugosławji. Dnia tego przedstawił p. J. Glass swój referat O zagadnieniach przzyszłej polskiej ustawy notarjalnej. Z powodu przeciążenia porządku dziennego zrzekł się p. E. St. Rappaport swego referatu.

Prawie wszystkie ważkie referaty powyższe jak i sekcyjne zostały poprzednio wydrukowane w czasopiśmie „Themis Polska“ i rozesłane uczestnikom Zjazdu, tak że nie ma potrzeby streszczania tez w nich zawartych.

Sekcje:

Na Sekcji prawa państwowego pp. Kopczyński i Litauer zreferowali kwestję potrzeby utworzenia w Polsce Rady Stanu, a nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Berthélemy, Teodoresco, Peretiatkowicz, Wasiutyński i Kopczyński. Wszyscy mowcy zgodni byli co do uznania konieczności wprowadzenia do pracy prawodawczej nowego czynnika w postaci Rady Stanu, której jedynem i wyłącznem zadaniem byłoby opinjowanie ustaw i rozporządzeń pod kątem widzenia prawniczym i techniczno-legislacyjnym.

Drugim przedmiotem prac tej sekcji była sprawa szczególnego postępowania przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego. Po referacie p. Posnera odczytany został koreferat nieobecnego p. Wereszczyńskiego, a dyskusja, w której udział wzięli pp. Parczewski, Szadurski, W. Makowski, Grzybowski, Kopczyński, Zieleniewski, Hahn, Czapiński, Robinson i re-

ferent, uwydatniła niezwykłą wagę zagadnienia i uwypukliła potrzebę obmyślenia specjalnego trybu postępowania przy wprowadzeniu wielkich kodyfikacji.

Na Sekcji prawa prywatnego wygłoszone zostały referaty: „O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych“ przez pp. Hełczyńskiego, Janne'a i Buczkowskiego, z których dwaj pierwsi oświadczyli się za ochroną mniejszości, trzeci zaś stanął na stanowisku, że drogą prawa mniejszości ochrony zapewnić nie można, a do ostatniego poglądu przyłączyli się w toku dyskusji pp. Jorich i Kuratowski.

W dyskusji, która z powodu nieobecności i odpadnięcia referatu p. Allerhanda przeciągnęła się i na drugi dzień brali ponadto udział pp. Liebeskind, Altberg, Wozdecki i Merwin, z których ostatni podniósł, iż sprawa ochrony mniejszości w spółce akcyjnej powinna być rozpatrywana na tle problemu szerszego, ochrony gospodarczo słabszego przeciw gospodarczo silniejszemu, w szczególności w ramach prawa kartelowego. Większość mowców oświadczyła się za utrzymaniem zasady ochrony praw mniejszości w spółce akcyjnej.

W Sekcji prawa karnego wygłosił referat p. Janusz Jamontt na temat: Zakres zbierania dowodów w II-ej instancji. W dyskusji w której zabierali głos pp. Bardzki, Grzybowski, Czerwiński, Mogilnicki, Kuczyński, Fleszyński, Lidzki, Rundo, Steinberg, Schreder, Siewierski, a która wykraczała po części poza bieg zasadniczych wywodów referenta, obroniono bardzo poważnie zwalczane zasady odnośnie do apelacji w kodeksie postępowania karnego oraz wskazano, że odnośne postanowienia tego kodeksu w skutkach swych prowadzić muszą do powiększenia liczby sędziów instancji odwoławczych.

Drugi interesujący referat na temat „Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem“ wygłosił p. Stefan Glaser. — Jako koreferent wystąpił p. Włodzimierz Sokalski, i poparł zasadnicze tezy referenta, jednakże wypowiedział się za bezwzględną karygodnością spędzenia płodu.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: pp. Rundo, Kowerski, Mogilnicki, Czerwiński, Fleszyński, Grzybowski, Szumański, Dwernicki i Augenblick oraz obecni w charakterze gości profesorowie medycyny Czyżewicz i Grzywo-Dąbrowski, a jako charakterystyczną cechę powyższej dyskusji uważać należy fakt, iż większość wypowiedziała się za uchyleniem karygodności spędzenia płodu.

W Sekcji prawa administracyjnego wygłosił na temat udziału czynnika obywatelskiego w administracji państwowej referat p. Bohdan Wasiutyński. uzupełniony koreferatem p. Kazimierza Windakiewicza.

W dyskusji poruszona została kwestja stosunku czynnika obywatelskiego do rządowego, a pp. Kroński, Hollender oświadczyli się za równorzędnością cyfrową obu czynników, natomiast referenci za przewagą czynnika obywatelskiego w okolicach kulturalnie wyższych, a odwrotnie w okolicach kulturalnie niższych.

Drugi referat na temat rozbudowy sądownictwa administracyjnego wygłosili pp. Michał Waśkowski, Tadeusz Hilarowicz i Jerzy Langrod. W dyskusji brali nadto udział pp. Kopczyński, Morawski, Wasiutyński.

Poza obradami plenarnemi i sekcyjnemi odbył się cały szereg uroczystości i imprez o charakterze towarzyskim.

Dnia drugiego odbył się u Pana Prezydenta Miasta na ratuszu raut, dnia zaś trzeciego przyjmował uczestników i zaproszonych gości Pan Minister Sprawiedliwości w pięknych odnowionych salonach reprezentacyjnych Ministerstwa (dawny pałac Raczyńskich). W miłym nastroju spędzono czas przeszło do północy, przyczem mistrz Józef Śliwiński odtworzył z właściwym sobie artyzmem szereg pięknych utworów.

W dniu tym odbyła się w Auli Uniwersytetu uroczystość nadania doktoratów honorowych siedmiu wybitnym prawnikom zagranicznym, wśród których znajdowali się dwaj uczestniczy Zjazdu pp. dziekan Henri Berthélemy i prof. Henri Capitant.

W ostatnim dniu przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej na audjencji pp. Koschembahr-Łyskowskiego, Emila Stanisława Rappaporta, Karola Lutostańskiego oraz zagranicznych uczestników Zjazdu pp. Berthélemy, Janne'a, Legala i Rauschera, na której przedstawiono Mu w streszczeniu przebieg i wyniki obrad Zjazdu.

Podkomisja wycieczkowo rozrywkowa z p. Janem Kopczyńskim oraz Komitet przyjęcia Pań z p. Heleną Lesserową na czele zorganizowały dla uczestników zbiorowe zwiedzanie miasta, Sądów, podwieczorki u Fukera i w kawiarni Hotelu Europejskiego, wycieczkę autobusami i zwiedzanie Wilanowa i t. p.

Na zakończenie Zjazdu odbył się dnia 2 października wieczorem bankiet w salonach Hotelu Bristol.

Wogóle należy podkreślić, iż organizacja Zjazdu była wzorową, co jest zasługą tak Komitetu Organizacyjnego z p. Łyskowskim na czele jak i tegoż Wydziału Wykonawczego, na którego czele stał p. E. St. Rappaport. — Podkomisja druków i wydawnictw rozdzieliła pomiędzy uczestników cały szereg wydawnictw oraz wprowadziła do organizacji Zjazdu Prawników Polskich inowację w postaci czterodniowego biuletynu celem dostarczenia uczestnikom wszelkich informacji odnoszących się do Zjazdu, i który też w tym kierunku spełnił znakomicie swe zadanie. *Uczestnik.*

# Togi adwokackie.

Od długiego już czasu poruszał Zarząd Główny Z. A. P. sprawę jednolitego unormowania w całem państwie używania przez adwokatów togi i biretu przed sądem, która to kwestwa była przedmiotem kilkakrotnych obrad na posiedzeniach Zarządu Głównego Z. A. P.

Z. A. P. zajął w tej sprawie to stanowisko, że adwokaci powinni używać togi i biretu na rozprawach sądowych w miarę wprowadzenia togi i biretu jako stroju urzędowego dla sędziów z wyjątkiem sądów grodzkich, przed którymi winni adwokaci występować z odpowiedniemi odznakami.

To stanowisko aprobowane zostało przez Ministra Sprawiedliwości, który zarządzeniem Min. z dnia 30 września 1929 r. w sprawie używania przez adwokatów togi i biretu (Dz. urzędowy Min. Sprawiedliwości Nr. 19) wprowadził w tym przedmiocie na obszarze całego państwa następujące zasady:

1. Używanie przez adwokatów togi i biretu na rozprawach sądowych nie jest przepisane, ale dozwolone.

2. Togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać krojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów.

3. Używanie togi i biretu przez adwokatów wprowadzone zostaje w miarę i od czasu wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów.

4. Członkowie adwokackich sądów dyscyplinarnych mogą na rozprawach dyscyplinarnych używać tóg i biretów.

5. Członkom Naczelnej Rady Adwokackiej, Rad Izby i Wydziałów Adwokackich służy prawo używania togi i biretu na posiedzeniach publicznych z udziałem osób postronnych.

Podajemy do wiadomości Kolegów dosłowny tekst zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 września 1929 r. (Dz Urzęd. Min. Spraw. Nr. 19):

W związku z rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 w sprawie wprowadzenia togi i biretu jako stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów przy rozprawach (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 394) na wniosek Naczelnej Rady Awokackiej uchwalony na Posiedzeniu plenarnem w dniu 6 lipca 1929, oraz po zasięgnięciu opinji Izb adwokackich na obszarze Sądów apelacyjnych w Katowicach, Krakowie, Lwowie,

Poznaniu i Toruniu zezwalam na używanie przez adwokatów togi i biretu pod następującemi warunkami:

1. Togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów (§ 2 cyt. rozp.), przyczem kołnierze i mankiety togi adwokatów, tudzież biret mają mieć następujące naszycia z jasnofjoletowego aksamitu (welwetu): na przednich częściach kołnierza wzdłuż jego wycięcia — pasy z aksamitu szerokości 12 *cm*, dookoła zaś pozostałej części kołnierza — aksamitna wypustka, — mankiety togi — obszyte aksamitną lamówką, a brzeg biretu obszyty dookoła paskiem aksamitu, żabot togi uszyty jest z czarnego jedwabiu z lamówką u dołu z jedwabiu fjoletowego. Szerokość paska na birecie, sposób jego naszycia, jakoteż szerokość lamówki na mankietach i żabocie odpowiadać mają postanowieniu § 5, pkt. 3, 4, 5 powołanego na wstępie rozporządzenia.

2. Adwokaci używają togi i biretu przy wykonywaniu swego zawodu na rozprawach sądowych przed Sądem Najwyższym, Sądami apelacyjnemi i okręgowemi począwszy od czasu, który Minister Sprawiedliwości w myśl § 6 powołanego rozporządzenia ustali jako termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów w poszczególnych rodzajach Sądów i w poszczególnych okręgach sądowych.

3 Adwokaci mogą wkładać biret na głowę tylko podczas wygłaszania mowy obrończej w sprawach karnych i cywilnych — przy przemówieniach, poprzedzających ostateczne wywody stron, adwokaci biretu na głowę nie wkładają.

4. Tóg i biretów używają także członkowie Sądów dyscyplinarnych, powołanych właściwymi statutami do rozpatrywania adwokackich spraw dyscyplinarnych, a także rzecznicy oskarżenia jakoteż adwokaci występujący przed tymi sądami w charakterze obrońców, — adwokaci, przeciw którym toczy się postępowanie, stają na rozprawie dyscyplinarnej bez togi.

5. Członkom Naczelnej Rady Adwokackiej, tudzież członkom Rad i Wydziałów adwokackich służy prawo używania togi i biretu na posiedzeniach publicznych z udziałem osób postronnych.

---

# Koszty sądowe*).

(Ciąg dalszy).

### 3. Opinja Oddziału Krakowskiego Z. P. A.

Koszty sądowe mogą być opłacane w trojaki sposób, a mianowicie albo ryczałtowo z góry przy rozpoczęciu postępowania względnie przy wytoczeniu sprawy w danej instancji, albo ryczałtowo z dołu po zakończeniu postępowania, względnie po zakończeniu sprawy w danej instancji, albo też od poszczególnych czynności w toku postępowania, ponadto możliwą jest jeszcze kombinacja tych trzech systemów, a więc np. wnoszenie pewnych opłat za poszczególne czynności w toku postępowania, a nadto wnoszenie opłaty ryczałtowej z góry lub z dołu.

Przeciw systemowi pierwszemu tj. przeciw systemowi wpisowego wpłacanego z góry przy wytoczeniu sprawy podnoszony jest słusznie ten zarzut, że system ten stanowi znacznie utrudnienie zwłaszcza dla mniej zamożnych w dochodzeniu praw. Przytaczane przez zwolenników tego systemu argumenty, że zapobiega on pieniactwu i zmierza do odciążenia Sądów, są niewystarczające. Jeśli w społeczeństwie chce się wychować poszanowanie dla prawa, to należy wszystkim umożliwić łatwe szukanie sprawiedliwości. To jest najlepsza droga do praworządności. Przeciw pieniactwu, które zresztą jest względnem pojęciem, o ile rozchodzi się o kwestje prawne, można znaleźć

*) Por. Nr. 6—9 „*Czasopisma*“ b. r.

inne środki zaradcze. Dążność zaś do odciążenia Sądów nie powinna prowadzić do uniemożliwienia dochodzenia sprawiedliwości. U nas niestety mamy już system stosunkowo wysokich opłat w ustawie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (art. 13) i w kodeksie postępowania karnego (art. 491); przeniesienie tego do postępowania w sprawach cywilnych byłoby niesłusznem i raczej dążyć należy do odpowiedniej zmiany tamtych co dopiero wymienionych przepisów. Pieniactwu samemi opłatami się nie zapobiegnie, a niejednokrotnie uniemożliwi się uzyskanie słusznego wyroku człowiekowi niezamożnemu, utrzymując w nim wskutek tego nietylko żal do społeczeństwa, ale też przekonanie, że sprawiedliwości w Państwie niema. Wprawdzie możnaby w tym systemie ulgę wprowadzić przez łatwe udzielanie prawa ubóstwa, jednakowoż nie jest to właściwy i odpowiedni sposób załatwienia zasadniczej kwestji, nadto zaś ze względów fiskalnych liczyć należy się z tem, żę w razie zbyt łatwego udzielania prawa ubóstwa państwo nie będzie miało należnych mu dochodów. Wreszcie przeciw temu systemowi podnieść należy jeszcze i to, że jest on niesłuszny o tyle, iż wpisowe miałoby być zapłacone z góry przy rozpoczęciu postępowania niezależnie od tego, czy sprawa przeprowadzoną zostanie sądownie, a więc także w razie pozasądowego załatwienia przez strony danej sprawy i cofnięcia skargi, względnie zgodnego zarządzenia spoczywania sporu z tem, że nie będzie on więcej podjęty.

O tyle więc sprawiedliwszym jest system wnoszenia opłaty z dołu czyli po zakończeniu postępowania zależnie od decyzji w każdej instancji. Według tego systemu strona przegrywająca miałaby ponieść koszta sądowe przewodu w danej instancji. Oczywiście w porównaniu ze systemem poprzednim jest to niezmierne ułatwienie szukania sprawiedliwości, albowiem każdy bez żadnej wpłaty może występować przed Sądem. Z punktu widzenia jednakowoż fiskalnego systemowi temu należy zarzucić to, że ewentualnie spór może się toczyć długi czas, a ostatecznie strony załatwią sprawę między sobą pozasądownie i nie zostanie wydana żadna decyzja sądowa, a w następstwie tego nie zostanie uiszczona żadna opłata.

Temu ostatniemu zapobiec może tylko pobieranie opłat przy poszczególnych czynnościach sądowych i na tem właśnie opiera się trzeci wyż wymieniony system. Z natury rzeczy jednakowoż przy tym systemie główna część opłat przypada od końcowego orzeczenia sądowego, a więc system ten już sam przez się zawiera w sobie częściowo kombinację ze systemem drugim tj. ze systemem uiszczania opłaty z dołu.

Za najodpowiedniejsze uważać należy pobieranie odpowiednich stosunkowo niewielkich opłat przy poszczególnych czynnościach (podaniach) oraz opłaty końcowej stosownie do decyzji w danej instancji. Wprawdzie i przy tym systemie ostatecznie np. w razie pozasądowego załatwienia sprawy całe koszta sądowe nie będą zbyt wielkie, jednakowoż z jednej strony w każdym razie Skarb Państwa przy tym systemie ma zapewniony choćby niewielki dochód od każdej sprawy sądowej, z drugiej zaś strony nie należy przecież utrudniać ugodowego załatwienia spraw spornych, lecz owszem należy je ułatwiać i właśnie zwolnienie od znacznej części kosztów sądowych niechaj będzie premją dla tych, którzy wybiorą ugodowe załatwienie od dalszego prowadzenia procesu. Zwolennikom zaś odciążenia Sądów wskazać można ten sposób jako może racjonalniejszy środek zmniejszenia ilości sporów sądowych.

Opłaty za poszczególne czynności (podania) mogą być tembardziej pobierane, że społeczeństwo jest i tak przyzwyczajone do tego, że każde podanie, wnoszone do władzy podlega jakiejś opłacie. Opłaty te powinny co do wysokości zależeć od wartości przedmiotu sporu, a więc każde podanie, wnoszone w postępowaniu procesowem i egzekucyjnem podlegałoby pewnej całej opłacie zależnie od wartości przedmiotu sporu, od pism zaś kwalifikowanych, przez co rozumieć należy pisma, wdrażające postępowanie w danej instancji, jak skargi, skargi apelacyjne, skargi rewizyjne, skargi kasacyjne i wnioski egzekucyjne, mogłyby istnieć opłaty wyższe, wynoszące mniej

więcej 2 krotną lub 3 krotną opłaty zasadniczej, pozatem istniałyby opłaty od decyzji sądowych, a więc od wyroków i uchwał, które pobierane byłyby od strony zasądzonej. Opłaty te powinny być procentowe w stosunku do wartości przedmiotu sporu. Ze względów technicznych tylko w sprawach drobniejszych a w szczególności sprawach należących do właściwości Sądów grodzkich ze względu na wartość sporu, a więc w sprawach do 1.000 zł., należałoby opłaty od decyzji sądowych również ustalić ryczałtowo z tem, że mają one być uiszczone przez strony procesowe znaczkami ztemplowemi po zakończeniu sprawy, względnie w sprawach egzekucyjnych przez wierzyciela przy wniosku egzekucyjnym. Byłyby to bowiem opłaty stosunkowo małe, a ściąganie ich po zakończeniu sprawy zapomocą wezwań płatniczych stanowiłoby za wielkie obciążenie urzędów, czemu łatwo zapobiec można w powyższy sposób.

Opłata od decyzji w sprawie egzekucyjnej czyli od dozwolenia egzekucji, która mogłaby wynosić pewien ułamek opłaty wyrokowej, powinna wyczerpać w sobie wszelkie możliwe opłaty bez względu na rodzaj egzekucji, a więc w szczególności w razie prowadzenia egzekucji na majątku nieruchomym nie powinna w takim razie być pobieraną żadna dalsza opłata w rodzaju należytości intabulacyjnej, znanej ustawodawstwu austrjackiemu.

W postępowaniu niespornem powinny poszczególne podania podlegać również stałym opłatom mniej więcej tak, jak w postępowaniu administracyjnem, a od poszczególnych decyzji mogą istnieć znów specjalne opłaty zależnie od jakości sprawy znów podobnie, jak wedle ustawy o opłatach stemplowych w sprawach administracyjnych.

Opłaty stemplowe od protokołów, obowiązujące obecnie w Małopolsce, nie są pożądane, zwłaszcza, że są one znacznem obciążeniem dla zastępców prawnych stron.

Odpowiedzialność adwokatów za wniesienie opłaty powinna obejmować tylko pisma, wnoszone przez adwokatów, pozatem zaś za opłaty wymierzane stronie po wydaniu decyzji w danej instancji adwokat nie powinien być oczywiście odpowiedzialnym.

Powyższy system, oparty na systemie obowiązującym obecnie w Małopolsce, stanowi dla obywateli ułatwienie dochodzenia praw przed Sądem, a zapewnia Skarbowi Państwa pewne dochody z resortu wymiaru sprawiedliwości. Z punktu widzenia zaś interesów stanu adwokackiego wszelkie ułatwienie dochodzenia sprawiedliwości jest pożądane zarówno ze względów moralnych, jakoteż ze względów materjalnych. Pod względem moralnym chcemy być pomocnymi wymiarowi sprawiedliwości, a więc musi nam zależeć na tem, aby każdy obywatel jak najłatwiej, najszybciej i najtaniej mógł słuszne swoje prawa wywalczyć. Z drugiej zaś strony wszelkie utrudnianie społeczeństwu dochodzenia praw jest temsamem utrudnianiem wykonywania czynności zarobkowych adwokata.

*Ujejski* m. p. *Rowiński* m. p.

---

DR. JAN KRĘGLEWSKI
adwokat w Poznaniu.

# Muzeum Adwokatury Polskiej, czy Polski Instytut Adwokacki *).

Na IV ogólnym Zjeździe Adwokatów Polskich, odbytym 26—28 maja 1928 r. w Toruniu, uchwalono na wniosek Mecenasa warszawskiego, Dra Adolfa Suligowskiego, utworzyć w Warszawie Muzeum adwokatury polskiej i wybrano dla obmyślenia sposobu wprowadzenia tego zamierzenia w życie komisję, złożoną z pięciu adwokatów warszawskich z wnioskodawcą na czele.

*) Zamieszczając głos Kol. Kręglewskiego, otwieramy w tej ważnej sprawie dyskusję na łamach *Czasopisma* z uwagą, że już ogłaszając w Nrze 5 z r. 1928 referat Dra Suligowskiego, projektowaliśmy nazwę Archiwum adwokatury pols. zamiast Muzeum. (*Przyp. Red.*).

Obecnie zwraca się projektodawca do Rad i Wydziałów Izb Adwokackich z obszernym memorjałem, zawierającym plan urządzenia tego Muzeum i spis przedmiotów, które zdołał zebrać i które ofiaruje temu Muzeum z prośbą o rozważenie szczegółów jego projektu i nadesłanie uwag.

Uważam sprawę za tak doniosłą, że sądzę, iż warto nad nią wszcząć dyskusję na łamach naszej prasy zawodowej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że myśl zgromadzenia wszystkiego, co się odnosi do adwokatury polskiej i uświetnienia zbiorami tymi siedziby przyszłej Naczelnej Rady Adwokackiej, a może także Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, jest znakomitą. Dowodem tego uznania było jednomyślne uchwalenie wniosku Mecenasa Suligowskiego. Ale rzecz oczywista, że tem gruntowniej należy rozważyć szczegóły projektu.

Projektodawca przewiduje, że Muzeum obejmować winno 4 sale, mianowicie: salę portretową, salę pamiątek, salę bibljoteczną i salę archiwalną Rad adwokackich.

Podczas gdy ten projekt traktuje rzecz z punktu widzenia — rzekłbym — topograficznego, pragnę ją ująć z punktu widzenia rzeczowego. Ilość sal zależna będzie od ilości i jakości materjału, jaki się zbierze. Pamiątki dadzą się może pomieścić w jednej sali z portretami. Umieszczenie w jednej sali tylko portretów byłoby może marnotrawstwem, zważywszy obecny brak pomieszczeń, chyba, że ubikacje służące dla celów muzealnych byłyby równocześnie siedzibą Naczelnej Rady Adwokackiej i Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich. Kwestja zatem rozmieszczenia zbiorów jest w zupełności zależna od ich ilości i umieszczenia.

Pod względem rzeczowym zaś, na pytanie: co należy gromadzić, a raczej — jeszcze zasadniej — na pytanie: jaki ma być cel tych zbiorów, jakie zadanie ma mieć Muzeum adwokatury polskiej? — odpowiedź projektodawcy budzi bardzo poważne zastrzeżenia.

O ile można się zgodzić z projektem, przewidującym gromadzenie portretów wybitnych adwokatów polskich, ich testamentów, życiorysów i dyplomów honorowych, dzieł, napisanych i wydanych przez adwokatów polskich, względnie ich rękopisów; specjalnego działu dzieł dotyczących zawodu obrończego i wymowy sądowej, o tyle bezwzględnie odrzucić należałoby myśl, aby umieścić w sali portretowej portrety wybitnych adwokatów francuskich, a w księgozbiorze zbiór kronik polskich, a w ich liczbie Historję polską Jana Długosza, w wydaniu z roku 1711 z przedmową Huysena; zbiór dokumentów, dotyczących roku 1806 i 1807, t. j. epoki tworzenia Księstwa Warszawskiego, oraz roku 1812 i 1813 z własnoręcznymi podpisami wybitnych działaczów owej epoki i francuski *Journal des Economistes*, za lat kilkadziesiąt. O tem bowiem, czy dany przedmiot, lub nawet całą kategorję pewnych przedmiotów umieścić w tych zbiorach, nie może decydować fakt, że przedmioty te, chociaż cenne znajdują się w rękach ofiarnego projektodawcy, albo w przyszłości zostaną darowane z przeznaczeniem dla tego Muzeum. Należy bowiem odjąć zbiorom tym wszelkie cechy przypadkowości i gromadzić tylko to, co ma istotny i ścisły związek z adwokaturą polską.

Z tego punktu widzenia należałoby nawet odrzucić projekt, o ile on przewiduje zbieranie wydawnictw, dotyczących dawnego prawa polskiego. Szkoda bowiem i wysiłków i pieniędzy, żeby stwarzać jeszcze jeden, mniej lub więcej niekompletny zbiór pomników dawnego prawa polskiego i dzieł z zakresu historji tego prawa. Adwokatów, względnie aplikantów sądowych, zajmujących się badaniami dawnego prawa polskiego, będzie znikoma liczba, a i oni znajdą kompletniejsze zbiory w uniwersyteckich seminarjach historji prawa polskiego, w bibljotekach uniwersyteckich i innych. Dzieła więc z tego zakresu, które projektodawca już posiada, lub które w przyszłości zostaną ofiarowane, należałoby zamienić za dzieła specjalne, by stworzyć poważną bibljotekę dzieł dotyczących zawodu obrończego i wymowy sądowej. Uważam stworzenie takiej bibljoteki za bardziej celowe i konieczne, aniżeli

urzeczywistnienie dalszej myśli projektodawcy, żeby gromadzić książki z dziedziny prawa publicznego, cywilnego i karnego, kodeksy cywilne i karne, obowiązujące w Państwie Polskiem; komentarze, zwłaszcza do Kodeksu Napoleona; ustawy ciał prawodawczych polskich i inne różne dzieła. Pomijając bowiem to, że i tutaj nie podobnaby ustrzec się przypadkowości, podobnie jak w umieszczeniu portretów wybitnych adwokatów francuskich, z którymi nie mamy nic wspólnego; że Kodeksem Napoleona rządzi się tylko mniejsza część Państwa Polskiego, a z adwokatów zna go tylko znakomita mniejszość; pomijając i to, że projekt zapomina, że chodzi o adwokaturę nietylko stołeczną, lecz całego państwa, należy zapytać, czy w istocie byłoby celowem stworzenie bibljoteki o takim zasięgu? Nie może być również ani obowiązkiem, ani zadaniem adwokatury polskiej zmagazynowanie, lub chociażby z inwentaryzowanie wszystkich dzieł z dziedziny prawa obowiązującego w Polsce. To uczyniły i czynią już liczne inne instytucje z daleko lepszym wynikiem, aniżeli mybyśmy mogli kiedykolwiek to uczynić, a gdy idzie o bieżącą i przyszłą produkcję, to gromadzenie i przechowywanie jej jest zadaniem Bibljoteki Narodowej (art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. Dziennik Ustaw nr. 21 poz. 183). Jesteśmy społeczeństwem ubogiem. Byłoby marnotrawstwem, gdyby kilka instytucji równocześnie i równoległe czyniło, względnie usiłowało czynić to samo. Natomiast stać nas na to, żeby każda instytucja w swoim zakresie czyniła to, co jest dla jej celów i zakresu najniezbędniejsze. A zatem pozostańmy przy swoim zawodzie i gromadźmy to, co należy do naszego zawodu, bez rozlewności, cechującej tak często nasze poczynania. Nie ulega wątpliwości, że winniśmy gromadzić wszystko, co dotyczy dziejów adwokatury polskiej i że należy stworzyć Archiwum*) Adwokatury polskiej, ale nasze zbiory powinny mieć także cel praktyczny. Musimy zbierać materjały dotyczące adwokatury wogóle, jej położenia materjalnego i prawnego, znaczenia społecznego i państwowego w państwach ościennych i ważniejszych jej ośrodkach na zachodzie, ale przedewszystkiem u nas. Nie powinniśmy się zresztą ograniczyć do zbierania tych materjałów, ale powinniśmy je traktować jako materjał do badań nad obecnem położeniem adwokatury wogóle, a polskiej w szczególności, nad jej widokami na przyszłość, nad tendencjami rozwojowemi i — *last not least* — nad jej bolączkami i potrzebami. Uważam, że potrzeba nam nie Muzeum, lecz warsztatu pracy, i dlatego proponuję stworzenie Polskiego Instytutu Adwokackiego.

*) Vid. Nr. 5 z r. 1928 art. „Archiwum Adwokatury polskiej" referat Dra Adolfa Suligowskiego na IV Zjazd.

## Z (Izb) Rad Adwokackich.

### Izba Adwokacka w Toruniu.

Ze sprawozdania Wydziału Izby za r. 1928 podajemy następujące szczegóły:

Z końcem roku 1928 było w tej Izbie wpisanych 119 adwokatów, zatem o 10 więcej, niż z końcem r. 1927.

Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Izby, które odbyło się 25 marca 1928 w Toruniu, uchwalono powiększyć liczbę członków Wydziału Izby z 9 na 12.

Do Wydziału Izby w r. 1928 adwokaci: 1. Mielcarzewicz — Toruń (Prezes). 2. Kopicki — Chojnice (Wiceprezes). Tempski — Toruń (Sekretarz). 4. Wysocki — Grudziądz (Zastępca Sekretarza). 5. Jacobson-Starogard, 6. Dr. Ossowski — Toruń, 7. Dr. Skiciński — Chełmn, 8. Szychowski — Grudziądz, 9. Doerffer — Toruń, 10. Dr. Dziedzic — Toruń, 11. Michałek — Toruń, 12. Pawłowski — Brodnica.

Jako członków Senatu dyscyplinarnego dla adwokatów w Warszawie wybrano ponownie pp. Dr. Ossowskiego i Szychowskiego, a jako zastępców pp. Gierszewskiego i Pawłowskiego.

Izbowa składka roczna wynosiła w r. 1928 50 zł. tak jak poprzednio.

Zażaleń na adwokatów w r. 1928 wniesiono 166. Z tego 93 oddalono jako nie uzasadnione, 39 załatwiono bez rozstrzygnięcia Wydziału Izby, jedno zażalenie załatwiono w drodze „wytyku“, 9 zażaleń (wszystkie przeciw jednemu i temu samemu adwokatowi) oddano Prokuratorowi przy Sądzie apelacyjnym w celu wytoczenia dochodzenia dyscyplinarnego, a 24 zażaleń pozostałych na razie niezałatwiono.

Sąd dyscyplinarny nie odbył w r. 1928 żadnego posiedzenia, a Wydział Izby odbył w okresie sprawozdawczym tylko jedno posiedzenie, na którem załatwiono 16 spraw.

Na Walnem Zgromadzeniu Izby, odbytem 17 marca 1929 w Chojnicach, uchwalono na wniosek Pomorskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich wypłacić Poznańskiemu Oddziałowi tegoż Związku subwencję na Czasopismo Adwokatów Polskich Dział Ziem Zachodnich, subwencję w kwocie 1.500 zł., utrzymano Wydział Izby w niezmienionym składzie, dalej wybrano do Senatu Dyscyplinarnego dla adwokatów w Warszawie w miejsce adw. Dra Ossowskiego — adw. Dra Dziedzica z Torunia, przy pozostawieniu innych członków-adwokatów tego Senatu przy dotychczasowych mandatach.

Z protokołu tego Zgromadzenia dowiadujemy się, że w r. 1928 wypłacono wdowie po zmarłym adwokacie 2.000 zł. z tzw. funduszu pośmiertnego, zarządzanego przez powiernika tego funduszu i że Skarbnik Izby w razie nagłej potrzeby kompletuje fundusz pośmiertny z funduszów Izby, powiernik funduszu tego zaś ma nadwyżki gotówkowe ponad 2 000 zł. odsyłać do ogólnej Kasy Izby Adwokatów.

Walne Zgromadzenie Izby przyjęło do wiadomości:

1. że Sąd Najwyższy orzekł, iż jest niedopuszczalne, by adwokat procesowy dzielił się z korespondentem adwokatem, który mu sprawę przysłał, deserwitami ustawowemi, przysługującemi mu za prowadzenie sprawy i poleciło Wydziałowi wszechstronne zbadanie tej kwestji i wydanie opinji w tym przedmiocie;

2. że Wydział wystosował memorjał do władz skarbowych celem wykazania nielegalności szacowania dochodów adwokackich na 70% obrotów oraz celem wykazania zmiany stosunków zarobkowych w adwokaturze, wskutek której dawniejszy stosunek kosztów kancelarji do wpływów uległ bardzo wielkiej zmianie na niekorzyść dochodu czystego tak, że dochód czysty w wielu wypadkach spadł poniżej 50% obrotu.

---

# Z Zarządu Głównego Z. A. P.

Protokół

XII. Posiedzenia Zarządu Głównego Z. A. P. w Krakowie z 27 i 28 kwietnia 1929 w sali Izby handlowo-przemysłowej, ul. Długa 1.

Obecni: Członkowie Zarządu Głównego Bolesław Bielawski, Henryk Konic, Zygmunt Sokołowski i Wacław Szumański z Warszawy, Dr. Witołd Jeszke i Dr. Stefan Piechocki z Poznania, Dr. Karol Argasiński, Dr. Bruno Blumenfeld, Dr. Tadeusz Janiszewski, Dr. Jan Strzemieński, Dr. Artur Till ze Lwowa, Stanisław Tempski z Torunia, Dr. Stanisław Rowiński z Krakowa, Stanisław Jerzy Kalinowski z Lublina, oraz jako delegaci Oddziałów Kol. Ignacy Dziedzic z Torunia, Wojciech Żytomierski z Katowic oraz Dr. Marjan Ujejski z Krakowa.

Nieobecni: Prezes Związku Dr. Antoni Dziędzielewicz, wiceprezes Związku Mec. Cezary Ponikowski, oraz członkowie Zarządu adw. Nowodworski z Warszawy, Marjan Koszewski z Poznania i Dr. Teodor Seidler ze Stanisławowa, oraz Kol. Kobyliński z Katowic (z powodu wyjazdu do Ameryki).

Wiceprezes Wydziału Wykonawczego Dr. Bruno Blumenfeld otwiera posiedzenie, zawiadamiając, że Prezes Związku Dr. Antoni Dziędzielewicz z powodu przebytej operacji i ciężkiej niedyspozycji nie mógł stawić się na posiedzenie. — Uchwalono wysłać do Prezesa telegram następującej treści:

„Czcigodnemu i Kochanemu Prezesowi Swemu przesyłają Członkowie Zarządu Głównego Z. A. P. życzenia rychłego wyzdrowienia, prośbę o dalszą najrychlejszą współpracę oraz wyrazy czci (następują podpisy)“.

Na wniosek Kol. Blumenfelda wobec nieobecności Prezesa Ponikowskiego, który nie mógł przybyć, uchwalono jednogłośnie zaprosić Prezesa Henryka Konica o przewodniczenie obradom Zarządu Głównego.

Prez. Konic obejmuje przewodnictwo i proponuje wysłanie przez Zarząd Gł. Z. A. P. telegramu do ambasady polskiej w Paryżu z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu. Uchwalono jednogłośnie i wykonano. Potem odczytano i przyjęto protokół XI posiedzenia Zarządu Głównego.

Nastąpiły: sprawozdanie sekretarza Zarządu Głównego z wykonania uchwał XI posiedzenia Zarządu Gł., dalej sprawozdanie skarbnika Zarz. Gł. z przedłożeniem zamknięcia rachunków z r. 1928 oraz rachunków IV Zjazdu A. P. z r. 1928 w Toruniu (pkt. 3 i 4 porządku obrad). Do pktu 4 uchwalono wniosek Kol. Ujejskiego, że sumy przypadające kolegom z zaliczek danych hotelarzom w Toruniu należy zwrócić kolegom, którzy te zaliczki dali, a ewentualnie nie przyjęte przez kolegów zaliczki te przelać do funduszu aplikantów polskich im. Dra Antoniego Dziędzielewicza.

Poczem przeprowadzono dyskusję nad pkt. 9 porządku obrad o wniosku Wydziału Wykonawczego o podwyższenie składki miesięcznej członków zwyczajnych oraz wniosku Zarządu Oddz. Poznańskiego o wyjątkowe zniżenie wpłaty tegoż Oddziału do kasy Zarządu Głównego z racji zwiększonych wydatków na osobno wydawany dział województw zachodnich w „Czasopiśmie Adwokatów Polskich“.

W dyskusji nad tą ostatnią sprawą zabierali głos Kol. Rowiński, Ignacy Dziedzic z Torunia, Kalinowski, Till, Szumański, Bielawski, Jeszke, Strzemieński i Argasiński. Jedni koledzy stwierdzali ciężkie czasy w adwokaturze i ostrzegali przed podwyższaniem składek miesięcznych, drudzy wskazywali na konieczność rozszerzenia „Czasopisma“ i wogóle działalności Związku. Prez. Bielawski wskazuje na to, że organizacja Związku nie jest jeszcze zakończona, wielkie ośrodki adwokatury jak Wilno, Grodno, Łódź, Kalisz, a nawet Warszawa nie są jeszcze organizacją Związku należycie objęte, a należy się spodziewać, że po należytem rozprzestrzenieniu się organizacji Związku i zwiększeniu liczby członków Związku stanie się zbędne podwyższanie miesięcznych składek członkowskich. Kol. Jeszke radził się zastanowić raczej nad kwestją progresji składek członkowskich, a nie ich jednolitą podwyżką dla wszystkich członków. Ostatecznie uchwalono odroczyć decyzję do następnego zebrania Związku, które ma się odbyć z końcem czerwca b. r. w Poznaniu.

Następnie omawiano propozycje kol. Dra Rowińskiego, aby Oddziały płaciły Zarządowi Głównemu nie 50% tego, co im się tytułem składek od członków należy, ale 50% tego, co Oddziały od członków swych ściągną i odwrotna myśl poruszona przez Kol. Tempskiego, aby Oddziały, które mało na swe potrzeby wydają, przekazywały Zarządowi Głównemu więcej niż 50% składek swych członków.

Na wniosek Prez. Bielawskiego odesłano Wydziałowi Wykonawczemu do rozpatrzenia kwestję zwolnienia Oddziału Poznańskiego lub ewentualnych Oddziałów od pewnej wpłaty 50% składek członkowskich na rzecz Zarządu Głównego.

Nastąpiły sprawozdania Oddziałów Z. A. P. z ich czynności, ich stanu liczebnego i kasowego. Referują Kol. Dr. Jeszke stan Oddziału Poznańskiego, Kol. Tempski (Oddział Toruński), Kol. Żytomierski (Oddział Katowicki), Rowiński (Oddział Krakowski), Till (Oddział Lwowski), Kalinowski (Oddział Lubelski), Szumański (Oddział Warszawski).

W sprawozdaniach tych podkreślono bolączki stanu adwokackiego jakiemi są zbyt wysoko wymierzone wzgl. obliczane adwokatom podatki, obrotowy i dochodowy, zubożenie adwokatów, częste wypadki, że w razie choroby adwokata nie ma na koszty leczenia, a po śmierci adwokata nie ma go za co pochować, rodzina zaś pozostaje bez zaopatrzenia, że kasy zapomogowe na obszarze niektórych nie funkcjonują wcale albo nie są w stanie dawać dostateczne zapomogi itp.

Na wniosek Kol. Blumenfelda uchwalono, żeby Oddziały Z. A. P. zwracały się w kwestjach podatkowych do Wydziału Wykonawczego.

Odczytano list Kol. Koszewskiego z Poznania, w którym tenże zgłasza swą rezygnację ze stanowiska Członka Zarządu Gł. Z. A. P., uchwalono odpowiedzieć Kol. Koszewskiemu, że nie widzi się żadnego powodu, żeby składał mandat do Zarządu Głównego, a pozostanie Kol. Koszewskiego w Zarządzie Głównym jest pożądane dla dobra Związku.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu redakcyjnego „Czasopisma Adwokatów Polskich“.

W dyskusji Kol. Dr. Jeszke zauważył, że na Zgromadzeniu Walnem Oddziału Po-

znańskiego zarzucano „Czasopismu“ i dodatkowi Ziem Zachodnich, że są za mało aktualne, że za słaba jest krytyka decyzyj sądowych. Trzeba ożywienia i większego udziału adwokatów w redakcyjnej części „Czasopisma“.

Kol. Dr. Piechocki uważa, że „Czasopismo“ powinno być centralnym, niezbędnym środkiem działania Związku, powinno utrzymywać kontakt z członkami Związku. Niemieckie „Juristische Wochenschrift“ powinno być wzorem dla naszego „Czasopisma“. Członkowie powinni mieć interes w tem, aby czytać „Czasopismo“. Ogłaszaniem decyzyj sądowych, ich omawianiem i krytyką powinniśmy pomagać naszym członkom w ich praktyce. Na to potrzeba wysiłku naukowego, aby „Czasopismo“ nasze jako organ zawodowy i naukowy dać na usługi wszystkich członków Związku. Wtedy „Czasopismo“ będzie stanowiło główną wartość Związku i będzie dowodem wysokiego poziomu Związku. Dotychczas „Czasopismo“ nasze jeszcze nie odpowiada potrzebom wszystkich dzielnic. Należałoby wybrać komitet, jak przeprowadzić to rozszerzenie naszego „Czasopisma“, jak je uczynić „centralnem“ i jak ułatwić pracę redaktorowi „Czasopisma“ Prez. Dr. Dziędzielewiczowi.

Rozwinęła się obszerna dyskusja.

Kol. Tempski uwagi Kol. Dr. Piechockiego precyzuje w ten sposób, że dotychczas mamy „Czasopismo“ naszego Związku, a Kol. Piechocki chciałby mieć Czasopismo adwokatury, ogólno prawnicze, redagowane przez członków Z. A. P.

Kol. Rowiński wskazuje na biuletyn Narodowego Związku Adwokatów francuskich, który wychodzi raz na kwartał, a osobno wychodzą tam czasopisma zawodowe, omawiające kwestje naukowo-prawnicze oraz praktyczne wypadki z judykatury. Możeby u nas oprócz naszego dotychczasowego „Czasopisma“, które jest biuletynem Z. A. P., należało stworzyć jeszcze nowe prawnicze pismo zawodowe.

Dr. Blumenfeld przyznaje, że komitet redakcyjny „Czasopisma“ we Lwowie wraz z Prez. Dr. Dziędzielewiczem na czele zdaje sobie sprawę z tego, ża „Czasopismo“ nasze należy rozszerzyć.

Kol. Dr. Argasiński zwraca uwagę, że wprawdzie ideał „Czasopisma“, jak je przedstawia sobie Dr. Piechocki, jest piękny, ale na przeszkodzie stoją brak dostatecznego współpracownictwa ze strony innych Oddziałów, w szczególności Oddziałów b. Królestwa i Kresów wschodnich, dalej brak większych funduszów, które byłyby konieczne do takiego rozszerzenia ram „Czasopisma“. Rozszerzenie „Czasopisma“ wreszcie pod względem naukowym i ogłaszanie w niem obfitych decyzyj sądowych wraz z glossami, któreby interesowały członków wszystkich Oddziałów, nie da się przeprowadzić przed wprowadzeniem jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego.

Kol. Sokołowski zwraca uwagę, że „Deutsche Juristen Zeitung“ wychodzi siłami prawników różnych zawodów, a nie tylko adwokatów. My na wydawnictwo takiego pisma nie mielibyśmy jeszcze sił. Zachęca do drukowania artykułów naukowo prawniczych w „Palestrze“. Po udoskonaleniu i rozszerzeniu naszego „Czasopisma“ i „Palestry“ będzie można pomyśleć o jakiemś sfuzjowaniu tych czasopism.

Prez. Konic jest zdania, że czasopismo prawnicze, nie ograniczające się do pewnego zawodu, nie może być redagowane tylko przez adwokatów. Skoro tylko dojdzie do unifikacji w Polsce ustawodawstwa cywilnego i karnego, powinnoby takie pismo prawnicze być redagowane przez wszystkich prawników.

Kol. Dr. Piechocki. Wydawanie takiego czasopisma, któreby ogarniało interesy wszystkich dzielnic, postawiłoby nas wobec członków Z. A. P. na lepszem stanowisku. Może to nastąpić także w drodze fuzji z innemi już istniejącemi czasopismami.

Prez. Bielawski jest zwolennikiem poważnych kwartalników z różnych dziedzin prawa, a więc osobno prawa cywilnego, osobno karnego, skarbowego itd. Miesięczne wydawnictwa i to o mieszanej treści nie stoją i nie mogą stać na wysokim poziomie. Oprócz takich kwartalników mogą wychodzić tygodniki jak np. „Gazeta sądowa warszawska“, któreby łączyły teoretyków z praktykami i dawały obraz zagadnień z bieżącego życia.

Niestety u nas mało jest piszących artykuły z dziedziny prawnictwa. Nasz Związek nie może stworzyć takiego pisma, o jakiem marzy kol. Piechocki. Dla działalności Związku naszego wystarczyłby biuletyn kwartalny jak

we francuskim Narodowym Związku Adwokatów.

Zgodnie z Kol. Piechockim proponuje wybór komisji złożonej z Prez. Dzįędzielewicza, Prez. Konica, Kol. Sokołowskiego, Piechockiego i Kręglewskiego. Komisja ta miałaby zjechać się we Lwowie, wybrać referenta i przedstawić Zarządowi Głównemu projekt dalszego wydawnictwa „Czasopisma“.

Kol. Szumański proponuje do tej komisji jeszcze kol. Blumenfelda ze Lwowa i Dembińskiego z Poznania.

Wnioski te przyjęto.

Do pktu 6 porządku obrad składa Kol. Dr. Rowiński sprawozdanie z Kongresu Narodowego Związku Adwokatów francuskich, który odbył się w Nicei *). Zawiadamia dalej, że został wybrany do Zarządu Międzynarodowego Związku Adwokatów w Brukseli jako jedyny Polak w tym Zarządzie. Ponieważ jest to ipso facto reprezentacja Polski w tym Związku Międzynarodowym, a przedstawicielstwo Adwokatów w tym Międzynarodowym Związku powinno właściwie należeć do naszego Związku, przeto składa ten mandat do dyspozycji Zarządu Głównego naszego Związku.

Zebrani przez usta Prezesa Konica jednomyślnie wyrazili Kol. Rowińskiemu podziękę za dotychczasową reprezentację i stwierdzili, że mandat Kol. Rowińskiego w Zarządzie Międzynarodowego Związku Adwokatów uważają za godność powierzoną przez Zarząd Główny Z. A. P.

Do pktu 7 porządku obrad przedstawia Kol. Dr. Janiszewski wniosek Oddziału Lwowskiego do Zarządu Głównego Z. A. P. o poddanie rewizji zasad co do wolności przesiedlania się adwokatów, przyczem odczytuje referat Kol. Dra Schönbacha w tej kwestji **).

Do referatu tego zauważa, że zdaniem większości w Oddziele Lwowskim powinny wystarczyć opinje o adwokatach mających zamiar przesiedlić się do innej Izby i że, w razie przesiedlenia się osobnika nieodpowiedniego, może on zostać zdyscyplinowany.

Rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos Kol. Bielawski, Kalinowski, Piechocki, Rowiński, Sokołowski, Tempski, Jeszke, Dziedzic (z Torunia), Blumenfeld, Szumański i Argasiński (ten ostatni przeciw wnioskowi Oddziału Lwowskiego, bo założył był przeciw tej uchwale Oddziału votum separatum).

W dyskusji tej podnoszono, że stan rzeczy od Zjazdu toruńskiego się nie zmienił, że nie można traktować w statucie adwokackim adwokata nie Polaka inaczej niż adwokata-Polaka pod względem przesiedlności, że jednak ludność ma prawo do obrońców takich, którzy są obznajomieni ze stosunkami i ustawodawstwem.

Kol. Piechocki stwierdza, że pojemność Poznańskiego dla adwokatury jest już prawie zupełnie wyczerpana. Nawet w małych miastach jest wszędzie najmniej 2 adwokatów, że egzamin adwokacki jest egzaminem praktycznym. Nie zdaje się go z wiadomości ustaw, ale z umiejętności ich stosowania na danym terenie. Jeżeli idzie o ulgę dla prawników z Małopolski, to niech aplikanci adwokaccy z Małopolski przejdą do innych dzielnic i w nich praktykują, ale gotowi adwokaci z Małopolski nie powinni masowo się przenosić do innych dzielnic.

Kol. Sokołowski zastanawia się nad pojęciem t. zw. pauperyzacji stanu adwokackiego w Małopolsce. W Królestwie są adwokaci, którzy zadowalają się dochodem kilkuset złotych miesięcznie, nie trzymają maszynistki i t. d.

W Łucku i Lublinie są już podobno liczni aplikanci adwokatury pochodzący z Małopolski. W samej Warszawie jest już około 60 adwokatów z Małopolski. Jest to zrozumiałe, bo w stolicy Państwa urzędują Sądy Najwyższe i władze centralne, urzędujące wedle jednolitych już ustaw, w których adwokaci chociaż wychowani na innem ustawodawstwie, mogą występować z korzyścią dla klijentów w obronie ich praw. Inaczej ma się sprawa na prowincji. Doświadczenia z kilku kolegami, którzy z Małopolski przesiedlili się na prowincję z Królestwa, nie są dobre.

Samo przesiedlenie, choćby kilkuset adwokatów z Małopolski, nie załatwi kwestji, bo Małopolska produkuje nowych adwokatów ciągle dziesiątkami.

*) Czytaj sprawozdania o Zjeździe Nicejskim w Nr. 4—5, 6—7 i 8—9 naszego „Czasop.“ z r. 1929.

**) Ogłoszony w zeszycie marcowym z r. 1929 naszego „Czasopisma“.

Kol. Dr. Jeszke zwraca uwagę, że nawet w Niemczech adwokat z Bawarji nie może przesiedlić się do Saksonji bez zadość uczynienia wymaganiom, także i egzaminu.

Kol. Dr. Blumenfeld. Jest zrozumiałe, że każdy adwokat broni typu, wśród którego wyrósł. Znaczna część ludności na kresach jest pozbawiona fachowej pomocy prawnej, bo nie można stać na stanowisku, że doradcy pokątni powinni ludności wystarczyć. Może być, że wymaganie egzaminu przy przesiedleniu się adwokata jest uzasadnione, tak jak w Niemczech, gdzie nie ma wolnej przesiedlności. Jeżeli pod pewnemi kautelami można zaradzić przepełnieniu adwokatury w Mało polsce przez zasilenie częścią tej adwokatury tych okolic, gdzie możnaby zgodnie z potrzebą ludności adwokatów tych przesiedlić, to dlaczego stawiać temu przeszkody. Nie chodzi o większe miasta z b. Królestwa i Kresów wschodnich, ale o małe miasteczka, w których ludność jest pozbawiona pomocy prawnej.

Kol. Szumański polemizuje z tem zapatrywaniem. Byłyby wtedy dwie kategorje adwokatów. Jedni z Małopolski, osiedli na prowincji, jak gdyby *glebae adscripti*, a drudzy w większych miastach, gdzie wedle tych zapatrywań miałaby być zamknięta lista.

Kol. Dr. Argasiński przedstawia swój pogląd wyrażony w artykule umieszczonym w zeszycie 6, 7, 8, 9 „Czasopisma“ z r. 1929.

Kol. Kalinowski wyraża przekonanie, że fałszywy jest pogląd, jakoby składanie egzaminu przy przesiedlaniu się adwokata miało uwłaczać godności adwokata. Chodzi o umiejętność stosowania ustaw i dostosowania się do potrzeb społeczeństwa. Miejscowy obrońca sądowy, praktyk, wychowany na danem ustawodawstwie, zastąpi i obroni klijenta lepiej, niż adwokat, który praktykował i wychował się na innem ustawodawstwie.

Stawia wniosek: Zarząd Główny pozostaje w tej sprawie przy poprzedniem swem stanowisku.

Wniosek ten uchwalono.

Do pktu 17 porządku obrad uchwalono zwołać Zgromadzenie Walne Związku na dzień 30 czerwca 1929 do Poznania, urządzić przy tej sposobności t. z. Dzień Związkowy t. j. Zjazd nieoficjalny członków Związku i sympatyków w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca 1929, urządzić Akademję, a szczegółowe wykonanie pozostawić Wydziałowi Wykonawczemu.

Do pktu 13 omawiano przedstawione przez kol. Dr. Jeszkiego wnioski Oddziału Poznańskiego co do wprowadzenia stroju (tóg) dla adwokatów na rozprawach sądowych i wprowadzenia legitymacyj dla adwokatów.

Po dyskusji, w której zabierali głos Kol. Bielawski, Dr. Blumenfeld i Prez. Konic, przyjęto do wiadomości że Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie sprawą tą się zajmuje i że na jesieni należy się spodziewać wprowadzenia tóg dla adwokatów w łączności z wprowadzeniem takich strojów dla sędziów. Togi będą wprowadzone najpierw w Sądach Najwyższych, potem w Sądach Apelacyjnych i t. d. *).

Na tem zakończono obrady sobotnie.

*Ciąg dalszy posiedzenia w niedzielę dnia 28 kwietnia godz. 10.*

Do pktu 10 *a)* porządku obrad referuje Kol. Dr. Argasiński projekt zmiany statutu, co do kategorji członków „nadzwyczajnych“ w Związku, dalej co do członków honorowych i członków-aplikantów. Zmiany uchwalono i mają być przedstawione najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu Związku.

Co do pktu 10 *b)* porządku obrad w sprawie zmiany statutu i regulaminów co do trzech (zamiast dotychczas jednego) czynnych zastępców Prezesa Związku uchwalono odroczyć dyskusję i decyzję na później celem osobistego zreferowania sprawy przez Prez. Dra Dzięsaid dzielewicza.

Do pktu 11 porządku obrad Kol. Sokołowski Zygmunt przedstawia różne, dotychczas stosowane w Izbach adwokackich systemy ubezpieczenia adwokatów na wypadek śmierci. W kwestji przymusu ubezpieczania adwokatów na zasadach, uchwalonych przez Walne Zgromadzenie Izb, należy zostawić decyzję Izbom.

W dyskusji zastanawiano się nad kwestją, czy uchwała Walnego Zgromadzenia Izby obowiązuje Izbę, względnie jej obecnych i przyszłych członków bezwzględnie, czy też może

*) W tymsamym zeszycie „Czasopisma“ znajdą Koledzy już odnośne zarządzenia.

być przez jedno z następnych Walnych Zgromadzeń Izby odwołana; czy konieczne byłoby ustawowe uprawnienie Walnych Zgromadzeń Izb adwokackich do nałożenia na członków Izby przymusu ubezpieczania się; nad kwestją ściągalności tych składek ubezpieczeniowych w drodze egzekucji; czy uchwała W. Zgromadzenia nie powinnaby do swej ważności wymagać zatwierdzenia przez Naczelną Radę Adwokacką, aby ubezpieczenia te były mniej-więcej jednolite. Po dyskusji, w której brali udział Kol. Bielawski, Argasiński, Piechocki, Rowiński, uchwalono na wniosek Kol. Dra Piechockiego, że należy się odnieść do subkomisji statutu adwokackiego w Komisji Kodyfikacyjnej, aby wzięła pod obrady swe kwestję przymusu ubezpieczania się adwokatów w tej formie, że należy rozciągnąć działalność organów samorządu adwokackiego na sprawy wspólnych ubezpieczeń przymusowych.

Do pktu 12 porządku obrad (sprawa jednolitej taryfy względnie taksy adwokackiej) zabierali głos: Prez. Konic, Kol. Sokołowski, Piechocki, Jeszke, Tempski i Blumenfeld. Omawiano przytem sprawę t. zw. kosztów sądowych tj. należytości stemplowych w postępowaniu sądowem. Kol. Tempski i Blumenfeld stali na stanowisku, że wymiar sprawiedliwości nie powinien być zawisły od uprzedniego zapłacenia kosztów sądowych. Prez. Konic zwracał uwagę, że Sądy są przeciążone i z tego powodu rząd będzie się domagać opłaty kosztów sądowych z góry. Dlatego też ustanowiono kaucje kasacyjne.

Uchwalono powierzyć Oddziałowi Warszawskiemu przygotowanie referatu w tej sprawie przy czynnym współudziale Kol. Dra Piechockiego, jako współreferenta.

Na tem obrady zakończono.

**W sprawie podatku dochodowego.** Wydział wykonawczy Zarządu gł. Z. A. P. wystosował do Zarządów Oddziałów następujące pismo:

Wymiar podatku dochodowego odbywa się przeważnie we wszystkich częściach kraju na podstawie przyjętej przy wymiarze podatku przemysłowego sumy obrotu przez potrącenie z tej sumy pewnego ryczałtu na wszelkie wydatki z prowadzeniem adwokatury połączone.

Ten ryczałt wydatków potrącalny ze sumy obrotów jest miarodajny oczywiście dla obliczenia dochodu czystego, będącego podstawą wymiaru podatku dochodowego.

Okólnikiem Ministerstwa Skarbu z 29 maja 1925 r. DPO. 2062/II uregulowano w ten sposób normy orjentacyjne średniej zyskowności z przedsiębiorstw i wolnych zawodów, a więc także i adwokatury.

Wedle informacji Kolegów z rozmaitych stron kraju a zwłaszcza b zaboru pruskiego i z Małopolski przyjęto t. zw. normy orjentacyjne średniej zyskowności z adwokatury za wysoko względnie przeciętna suma wydatków przekracza ryczałt potrącony ze sumy obrotu.

W Małopolsce np. jest średnia zyskowność z adwokatury przyjmowana w wysokości 70% sumy obrotu, podczas gdy w rzeczywistości wydatki, które Urzędy Skarbowe przyjmują już łącznie z podatkiem przemysłowym, przekraczają zazwyczaj znacznie 30% sumy obrotu.

W tym stanie rzeczy pragnie Wydział Wykonawczy Zw. Adw. Pol. zebrać materjał do oceny stosunków w tej mierze w okręgach poszczególnych Oddziałów, celem odpowiedniego tegoż zużytkowania i wystąpienia wobec Władzy Skarbowej.

Upraszamy tedy Szan. Kolegów o nadesłanie nam szczegółowej informacji w powyższym przedmiocie.

---

# Z Oddziałów Związku A. P.

## Oddział lwowski Z. A. P.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. A. P. zainicjował z powodzeniem szereg wieczorów dyskusyjnych na temat praktycznych spraw z dziedziny pracy adwokackiej oraz omawiania orzecznictwa sądowego odnoszącego się do pewnych zasadniczych kwestji prawnych.

Pierwsze zebranie takie odbyło się w grudniu b. r.

Po zagajeniu zebrania przez Kol. Dra Blumenfelda Kolega Dr. Till przedstawił ciekawy wypadek dotyczący przyznania obywatelstwa jednemu z adwokatów wiedeńskich na podstawie wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w związku z toczącym się procesem cywilnym o waloryzację sumy hipotecznej i § 43 i nast. rozp. waloryz.

Ponadto Dr. Till zreferował interesujący wypadek pod względem administracyjno-prawnym, odnoszący się do wywłaszczenia terenu pod lotnisko wojskowe.

Kolega Dr. Nieświatowski omówił praktykę naszych Władz samorządowych z dziedziny stosowania nowej ustawy budowlanej w szczególności przy nakładaniu obowiązków pokrycia kosztów urządzenia dróg i ulic przez właścicieli działek parcelowych.

Kolega Dr. Argasiński przedstawił sprawę właściwości Sądów prorogowanych wobec prze-

własczenia nieruchomości i kwestję z dziedziny prawa wekslowego.

Z powodu dyskusji, która się wywiązała na powyższe tematy, odpadły dalsze referaty innych Kolegów.

Sądzimy, że i inne oddziały ożywiłyby znacznie swoją działalność przez urządzanie takich zebrań, na których omawianoby konkretne kwestje z praktyki adwokackiej i poddawanoby pod dyskusje pewne wątpliwe kwestje prawne.

Dalszy ciąg tych zebrań nastąpi po Nowym Roku.

---

# Jubileusz Henryka Konica.

Adwokatura Warszawska obchodziła dnia 15 grudnia b r. bardzo uroczyście jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy społecznej i zawodowej jednego ze swoich czołowych przedstawicieli, a obecnie Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, Adwokata Henryka Konica. Związek Adwokatów Polskich, którego bardzo czynnym członkiem jest Czcigodny Jubilat od chwili wskrzeszenia naszego Państwa i powstałej dopiero wtedy możności rozszerzenia naszej działalności i który zalicza go do członków Głównego Zarządu, wziął w tej bardzo miłej i serdecznej uroczystości udział przez Wiceprezesa Związku Cezarego Ponikowskiego i Członków Zarządu Głównego, Bolesława Bielawskiego oraz Dr. Artura Tilla, który przywiózł ze sobą ze Lwowa specjalne pisma gratulacyjne.

Zasługi i działalność Henryka Konica nie ograniczają się bynajmniej jedynie do jego zawodu, jakkolwiek, jak to słusznie podniósł w swojem przemówieniu Kol. Bielawski, był on, jest i będzie przedewszystkiem adwokatem polskim w najlepszem i najszerszem tej godności znaczeniu. Sięgają one znacznie dalej, niemal do każdego działu pracy społecznej, w której jego wytrawny umysł, jego wypróbowany patrjotyzm i niezmordowana praca, rolę mu wyznaczały. Od wczesnej młodości pracując, początkowo podziemnie i konspiracyjnie, dla Polskości swego najbliższego kraju t. j. byłej Kongresówki, znoszącej wówczas ciężkie jarzmo rosyjskie, przez służbę zawodową wynagrodzoną powszechnem uznaniem i powodzeniem, wzbijał się coraz wyżej a stanąwszy w czasie okupacji niemieckiej Królestwa na czele organizacji pierwszego po rozbiorach Sądownictwa polskiego spełniał niejako bez urzędowego tytułu rolę pierwszego Polskiego Ministra Sprawiedliwości. Za tę działalność i za nieugiętość wobec okupantów odpokutował dwuletniem wygnaniem z kraju, a powróciwszy po wielu trudnościach, prowadził mimo tego nadal swoją pracę z całą energją i oddaniem, które uczyniło go słusznie jednym z wybitnych Obywateli Odrodzonej Ojczyzny.

Głęboko wykształcony prawnik, jest Profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, wykładając w nim prawo cywilne z uwzględnieniem ustawodawstwa wszystkich naszych Dzielnic. Jest Redaktorem „Gazety Sądowej Warszawskiej“, którą założył i do dziś prowadzi, a która była w swoim czasie jedynem polskiem pismem prawniczem w byłym zaborze rosyjskim, zajmującem się, często pod fachową pokrywką, sprawami ogół i społeczeństwo polskie dotyczącemi.

Długi jest szereg godności i urzędów, jakie sprawuje do dziś Czcigodny Jubilat i właśnie ostatnie uroczystości dowiodły, iż za to spotyka go powszechne uznanie i podzięka całego społeczeństwa, które z nim kiedykolwiek w styczność weszło.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się Akademją w Auli Uniwersytetu Warszawskiego, na którą obok niemal wszystkich adwokatów Warszawzkich, przybył Minister Sprawiedliwości Car, Prezes Sądu Najwyższego Dr. Sieradzki, Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego Prokopowicz i wielu innych Reprezentantów Centralnych Władz Państwowych. Izby Adwokackie byłego zaboru rosyjskiego i Oddziały Związku Adwokatów Polskich z całego Państwa były reprezentowane przeważnie przez specjalnych delegatów. Przybyło także wiele pań z towarzystwa i Palestry Warszawskiej oraz małżonka Jubilata, której Komitet organizacyjny wręczył wspaniały bukiet.

Szereg przemówień rozpoczął Senior Adwokatury Warszawskiej i Wiceprezes Z. A. P. Cezary Ponikowski, przedstawieniem w wymownych słowach zasłużonego żywota Jubilata i jego rozlicznych prac i czynności. Po nim powitał go Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Prof. Lutostański imieniem Uniwersytetu i Wydziału Prawa oraz Warszawskiego Towarzystwa Prawniczego i Kasy im. Mianowskiego. Senator Posner przemawiał imieniem Komitetu redakcyjnego Gazety Sądowej Warszawskiej a Sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dr. Morawski imieniem Sądownictwa Polskiego oraz Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej Emil Stanisław Rapaport imieniem tejże Komisji i Stałej Delegacji Towarzystw i Zrzeszeń Prawniczych, wreszcie Prezes Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego imieniem młodzieży prawniczej. Zakończył przemówienia adwokat Bielawski jako Reprezentant Adwokatury Polskiej znakomitą i pod względem treści i formy, mową z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej i Głównego Zarządu Związku Adwokatów Polskich. Odpowiadał szczerze wzruszony Jubilat serdecznem wspomnieniem

duchowych przewodnikow swojej pracy, usuwając się skromnie w cień ich wielkiej pamięci i dziękując obecnym za życzliwość, której dowodem było dzisiejsze, przepełniające Aulę uniwersytecką zebranie najpoważniejszych przedstawicieli społeczeństwa i prawnictwa polskiego.

Wieczorem odbyło się przyjęcie urządzone przez Naczelną Radę Adwokacką.

W krótkiem sprawozdaniu z tej nad wyraz miłej uroczystości trudno jest choćby w streszczeniu przytoczyć szereg pięknych myśli i uczuć, jakie zawierała ta spontaniczna manifestacja szczerej sympatji i wielkiego uznania dla Osoby tak bardzo zasłużonego Jubilata. Związek Adwokatów Polskich dumny jest z tego, że Jego Osobę zaliczyć może w poczet swoich najcenniejszych Członków i Przewodników, to też i na tem miejscu może jedynie wyrazić ponownie swoje najserdeczniejsze życzenia, aby Henrykowi Konicowi danem było jeszcze w najdłuższe lata pracować tak, jak to czynił dotychczas, z zaparciem się swojej własnej osoby a zawsze z myślą o dobru, pomyślności i rozwoju ukochanej przez siebie Ojczyzny i swego zawodu. *A. T.*

---

## Adolf Czerwiński.

(Z okazji doktoratu honoris causa).

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie w uczczeniu 50 lat pracy sędziowskiej b. prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego Adolfa Czerwińskiego, nadał Mu z tej okazji honorowy doktorat prawa.

W uroczystości, która się odbyła w auli Uniwersytetu w listopadzie b. r. wzięły udział szerokie sfery świata prawniczego, a imieniem Związku Adwokatów Polskich Koledzy Dr. Till i Dr. Blumenfeld.

Na przemówienie promotora prof. Leona Pinińskiego wygłosił dłuższą mowę jubilat Adolf Czerwiński, ujmując retrospektywnie całą pracę swego życia w dziedzinie sądownictwa i społecznej oraz wyrażając szersze poglądy swoje na istotę i sposób wykonywania zawodu sędziego.

W Historji sądownictwa małopolskiego ostatnich lat trzydziestu odegrał Adolf Czerwiński jako szef magistratury sądowej, czy jako inspektor sądowy, wybitną rolę dzięki realnemu i praktycznemu ujęciu każdej kwestji, dokładnemu znawstwu ludzi i stosunków i ogromnej pracowitości, która pozwalała mu każdą sprawę, czy to ogólno-prawniczą, czy sądowo-administracyjną ściśle i szczegółowo rozpatrzeć i ze znajomością rzeczy rozstrzygnąć.

Ta wielka znajomość każdej rzeczy wchodzącej w zakres pracy Adolfa Czerwińskiego, jego rozum i rozwaga oraz rzeczowe i objektywne traktowanie każdej sprawy, nadały Adolfowi Czerwińskiemu zarówno wśród prawnictwa polskiego jak i wśród szerszych sfer społeczeństwa wyjątkowy autorytet.

To też z okazji nadania Adolfowi Czerwińskiemu dyplomu honorowego doktora prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zasyłamy Mu szczere życzenia: — ad multos annos.

---

## Dr. Michał Grek.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 23 października b. r. zmarł we Lwowie w 66 roku życia Prezes Lwowskiej Izby Adwokatów i jeden z najwybitniejszych obrońców karnych Dr. Michał Grek.

Po Natanie Löwensteinie, po Henryku Ettingerze ubyła palestrze polskiej pierwszorzędna siła obrończa, świetny talent adwokacki schodzącej generacji.

Śp. Michał Grek odznaczał się wybitną inteligencją, miękką i subtelną wrażliwością na wszelkie choćby chorobliwe objawy i reakcje duszy ludzkiej, w którą jak najdelikatniej umiał się wczuć.

To też obrona karna śp. Michała Greka była przeważnie obroną społeczną i psychologiczną, sięgającą do głębi człowieczego instynktu, a mniej argumentacją prawną i z tego powodu odnosiła główne swe sukcesy przed Sądem przysięgłych, złożonym z obywateli, a nie zawodowych prawników, przed którym mógł śp. Grek otworzyć szerszy i ogólniejszy horyzont myśli.

Ta subtelna wrażliwość i psychologiczne pogłębienie nadawały działalności obrończej śp. Greka pewien artyzm, a jego aktom obrończym łączącym te cechy z przepiękną, estetyczną formą słowa i pióra, fantazją i polotem — pewien charakter dzieł sztuk pięknych.

W jednym z procesów karnych określił współobrońca śp. Greka w ten sposób, że kiedy inni obrońcy mozolnie zbierają i znoszą ciężkie materjały do budowy gmachu obrony, śp. Grek lekko stwarza piękne formy architektoniczne fasady.

W dodatku wytworny wygląd zewnętrzny i dziwnie typowa fizjognomja, z której biła żywa inteligencja, stwarzały z śp. Greka oryginalną i niepospolitą figurę adwokacką.

Do najwybitniejszych obron śp. Greka należała obrona Stanisława Szczepanowskiego, któremu przed kilkudziesięciu laty jeszcze w obronie swej ku ówczesnemu zgorszeniu przepowiedział, że obwiniony ten wejdzie do Panteonu narodowego.

Śp. Grek próbował też sił swych w życiu politycznem, jednak z natury swej był sub-

telnym intelektualistą i do polityki się nie nadawał.

Przez szereg lat sprawował urząd Prezesa Izby lwowskiej i obowiązki te wykonywał gorliwie i sumiennie.

Ze śp. Michałem Grekiem zeszedł do grobu adwokat i obrońca o wybitnym intelekcie, wielkiem wykształceniu ogólnem, świetnym talencie, jędrnej i artystycznej formie.

Cześć jego pamięci. *bb.*

## Dr. Leonard Stahl.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 2 grudnia 1929 zmarł we Lwowie adwokat i były Wiceprezydent miasta Lwowa Dr. Leonard Stahl Śp. Zmarły, długoletni Członek Związku Adwokatów Polskich. Odznaczał się przedewszystkiem wybitną działalnością w życiu publicznem, idąc temsamem po linji wskazań naszego Związku, który żywemu spółudziałowi adwokatury na szerszym społecznym terenie zawsze wielkie znaczenie przypisuje.

Jako Członek Lwowskiej Rady Miejskiej został On jeszcze w r. 1911 obranym Wiceprezydentem m. Lwowa i na tem stanowisku pozostał aż do chwili rozwiązania Rady miejskiej przed kilku laty. Wybitne zasługi nietylko dla administracji miejskiej, lecz także dla służby ogólno-narodowej położył śp. Zmarły przedewszystkiem w czasie zajęcia Lwowa przez Rosjan w r. 1914, gdy spólnie z śp. Tadeuszem Rutowskim wytrwawszy na stanowisku, bronił Lwowa przed rusyfikacją i odpokutował za to w r. 1915 wywiezieniem w głąb Rosji, gdzie przetrwał prawie całą wojnę, zajmując się żywo losem Polaków przymusowo tam przebywających. Powróciwszy do kraju wpadł prawie bezpośrednio w listopadowe zamieszki ruskie w r. 1918 i tu w czasie zajęcia Lwowa przez Rusinów niejednokrotnie pod gradem kul pełnił służbę w Komitecie polskim, następnie zaś po odbiciu Lwowa przez Wojsko polskie w tymczasowym Komitecie rządzącym, w którym był zastępcą Komisarza Sprawiedliwości aż do chwili złączenia Lwowa z Ojczyzną.

Indywidualność bardzo wybitna, człowiek energiczny i celu świadomy, nie cofający się przed osobistą odpowiedzialnością i biorący ją wielokrotnie śmiało na swoje barki, nie ograniczał się Zmarły do miejskiej służby administracyjnej, lecz brał też żywy i wybitny udział w ogólnem życiu politycznem, będąc przedstawicielem narodowej demokracji i jej leaderem we Lwowie. Praca publiczna absorbowała Go prawie w całości i nawet kosztem własnego zawodu, mimo tego jednak kontaktu z adwokaturą nigdy nie stracił i przy każdej sposobności dawał tego dowody.

Z śp. Leonardem Stahlem schodzi do grobu jeden z czołowych reprezentantów Polskości na Kresach wschodnich, — gorący patrjota, gotowy zawsze do publicznej pracy i poświęcenia, człowiek bezkompromisowy o zdecydowanych kierunkach życia, przedewszystkiem zaś szczery i prawy obywatel i godny Członek naszego zawodu.

Cześć Jego pamięci! *A. T.*

## Międzynarodowy Związek Adwokatów.

Kol. Dr. Stanisław Rowiński jako reprezentant Z. A. P. w Zarządzie Międzynarodowego Związku Adwokatów otrzymał od tegoż pismo, które w polskiem tłómaczeniu podajemy:

Międzynarodowy Związek Adwokatów. Siedziba: Bruksela, Pałac Sprawiedliwości. — Siedziba Zarządu: Paryż, Instytut Międzynarodowy współpracy intelektualnej (Rue Montpensier, Palais Royal).

Bruksela Paryż 28 listopada 1929.

Wielce Szanowny Kolego!

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że w wykonaniu decyzji powziętej przez Kongres w Brukseli dnia 16 i 17 lutego 1929 odbędzie się drugi Kongres naszego Związku w Paryżu dnia 26, 27 i 28 stycznia 1930 r. w Międzynarodowym Instytucie Współpracy intelektualnej. (Rue Montpensier 2, Palais Palais Royal).

Porządek dzienny został ustalony prowizorycznie i z zastrzeżeniem zmian w następujący sposób:

I. Prośby o przyjęcie. — Niemcy, Austrja, Hiszpanja (prawdopodobnie wpłyną jeszcze dalsze zgłoszenia).

II. Rezultaty ankiety międzynarodowej o stanie adwokackim (adw. Karol Gheude).

III. Sprawozdania: *a)* Statut Związków międzynarodowych (adw. J. Appleton). — *b)* Stworzenie mieszanych trybunałów międzynarodowych, powołanych do rozsądzania sporów natury handlowej między poddanymi francuskimi a poddanymi tych Państw, które zaakceptują te instytucje (adw. L. Sarran). — *c)* Dochodzenie zbrodni i przestępstw naruszających stosunki międzynarodowe (adw. Karol Gheude). — *d)* Organizacja Kas emerytalnych dla adwokatów (Delegacja bułgarska).

IV. Wybory: *a)* Komitet: Nowi członkowie z narodów świeżo dopuszczonych. — *b)* Zarząd: jeden prezydent i dwu wiceprezydentów (mogących być niezwłocznie ponownie wybranymi), dwu sekretarzy generalnych (wybieralnych ponownie), jeden skarbnik.

V. Ustalenie daty i miejsca następnego Kongresu. — Tymczasowe ustalenie porządku dziennego następnego Kongresu.

W możliwie najkrótszym czasie nastąpi nowe zawiadomienie tak co do ostatecznego ustalenia porządku dziennego, jak i szczegółowego programu Kongresu (posiedzenia i przyjęcia).

W celu ułatwienia nam organizacji Kongresu, upraszamy usilnie o nadesłanie nam — o ile to już nie nastąpiło — w jak najkrótszym terminie odpowiedzi na kwestjonarjusz dotyczący wykonywania zawodu adwokackiego w kraju WPana Kolegi, który został WPanu przesłany po Kongresie brukselskim.

Z przyjemnością również przyjmiemy propozycję co do porządku dziennego Kongresu, jakieby WPan Kolega pragnął przedłożyć naszemu zarządowi.

Przypominamy, że w myśl art. 6 naszego statutu, każdy kraj ma prawo do wysłania pięciu delegatów na Kongres, poza członkami Rady. Nie wątpimy, że kraj WPana Kolegi zechce wziąć udział w Kongresie paryskim i bylibyśmy bardzo wdzięczni za podanie nam w miarę możliwości ilości delegatów, którzy na Kongres przybędą.

Prosimy o przyjęcie wyrazów koleżeńskiego poddania.

W imieniu Zarządu: Sekretarze generalni L. Sarran, adwokat w Paryżu 117 rue des Courcelles. — Karol Gheude, adwokat w Brukseli 174 avenue Meliere.

---

Powołany wyżej kwestjonarjusz brzmi:

Międzynarodowa ankieta o zawodzie adwokackim. — Kwestjonarjusz.

I. Ustawodawstwo względnie obowiązujące zwyczaje.

Jakie są prawa, ustawy, rozporządzdnia, regulaminy lub zwyczaje, które obecnie regulują zawód adwokacki w danym Państwie a spacjalnie dyscyplinę i praktykę? Podać szczegółowo datę i treść przypisów. W braku ustawodawstwa jakie są zwyczaje.

Przedstawić ogólnie organizację zawodu adwokackiego, w szczególności:

1. Co do przygotowania: Jak adwokat musi być przygotowany do zawodu (studja uniwersyteckie, egzaminy przygotowawcze, praktyka)? Czy przygotowanie uniwersyteckie obejmuje ogólne kursa filozoficzne? Czy obejmują one praktyczne studja języków nowoczesnych i prawa porównawczego? Jakie są różnice w przygotowaniu adwokatów a urzędników i funkcjonarjuszy? Czy istnieją tendencje zmiany obecnego systemu przygotowania, w szczególności co do praktyki?

2. Organizacja i rodzaje zawodowych rzeczników prawnych:

Czy istnieją różne rodzaje adwokatury? Przed jakiemi władzami mogą adwokaci występywać? Porównać role różnych rodzai adwokatów, jeśli takie istnieją, porównać z rolą rzeczników, którzy nie będąc wpisani do żadnej korporacji o ustalonej dyscyplinie, występują w sprawach sądowych. Czy istnieją tego rodzaju agenci, którzy nie są wpisani ani na listę adwokatów, ani do żadnej innej korporacji (solicytatorzy lub t. p.)? Czy istnieje tendencja wśród adwokatów do specjalizacji w pewnych kierunkach? Czy są dopuszczalne spółki adwokackie — jeśli tak, jaki jest ich charakter i jak funkcjonuje?

3. Stosunki prawne, ekonomiczne i społeczne w stanie adwokackim: *a)* Z punktu widzenia prawnego: jakie są prawa lub reguły dotyczące stosunków zawodowych adwokatów między sobą, stosunku do władz, stosunków do klijentów? Czy istnieje specjalne sądownictwo dla skarg przeciw adwokatom? Czy istnieje autonomiczne sądownictwo zawodu adwokackiego?

*b)* Z punktu widzenia ekonomicznego: Czy umowy o honorarja są wolne, czy istnieją taryfy? Czy honorarja ponoszą wszystkie strony, czy tylko strona przegrywająca? Jakie są w tym kierunku wymagania teoretyczne, a jaka rzeczywista praktyka? Czy istnieje specjalny podatek od wykonywania zawodu, analogicznie do „patentu“ we Francji? Czy istnieją kasy zapomogowe i emerytalne dla adwokatów? Jeśli tak, jak funkcjonują i jak się zasilają środki pieniężne? Czy stoją one w łączności z ustawodawstwem o ubezpieczeniach społecznych?

*c)* Z punktu widzenia społecznego: Jakie jest stanowisko społeczne adwokatów? Jakie czynności nie mogą być łączone z adwokaturą? Czy adwokaci mogą być członkami zarządów spółek, a jeśli tak, pod jakimi warunkami? Czy adwokaci mogą równocześnie pełnić inne funkcje, w szczególności ministrów, profesorów prawa, funkcjonarjuszy państwowych? W jakich funkcjach państwowych faktycznie biorą udział (urzędy, profesura, ciała ustawodawcze, wysokie funkcje publiczne jak n. p. ministerstwa)? Jaki jest stosunek liczbowy adwokatów tych funkcjach w stosunku do ogólnych liczb? Czy istnieje wymiana między stanem adwokackim a urzędnikiem? Czy adwokaci zagraniczni są dopuszczalni do udziału w zawodzie i do występowania w sądach — jeśli tak, pod jakimi warunkami?

II. Inicjatywa prywatna.

Czy egzystują poza ściśle ustawowymi instytucje dotyczące stanu adwokackiego powstałe z inicjatywy prywatnej jak związki, federacja, lub ugrupowania adwokatów lub obrońców, organizacji naukowych nauczania zawodowego, lub prawnej pomocy (bezpłatna

obrona ubogich, opieka nad uwolnionymi więźniami, włóczęgami lub t. p,).

III. Dokumentacja.

Jakie są najlepsze książki — specjalnie najnowsze — o zawodzie adwokackim, czy to o jego organizacji krajowej, czy też o różnych organizacjach w różnych Państwach? Czy byłby WPan skłonny współpracować w ułożeniu podręcznika tej treści?

IV. Zagadnienia międzynarodowe.

Czy zdaniem WPana byłoby wskazanem ustalić międzynarodowo postanowienia: *a)* dla ułatwienia praktyki zawodowej i zastępstwa ubogich? *b)* Dla uregulowania dopuszczenia do organizacji zawodowych i do zastępstwa przed sądami zagranicznemi? *c)* Dla stworzenia międzynarodowej organizacji zawodowej, przynajmniej dla Europy lub między poszczególnymi Państwami europejskimi.

Jeżeli WPan w całości lub częściowo zgadza się z zastosowaniem w tych trzech punktach postanowień międzynarodowych, prosimy podać treść postanowień, jakieby zdaniem WPana winne być w tym kierunku wydane.

---

## LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

**Kult żywego słowa.** *O wymowie i rodzajach krasomówstwa.* Dr. Henryk Marjański Adwokat. Warszawa 1929.

Każda dobra praca literacka, wyszła z pod pióra adwokata polskiego, sprawia nam radość nietylko dla tego, że jest pracą członka naszego stanu, ale i dla tego, że dowodzi, iż stan ten przestaje zasklepiać się u nas w pracy czysto zawodowej. — A praca Dr. Marjańskiego jest jakto zresztą uznało już tyle czasopism fachowych i ogólnych — nietylko dobrą t. j. opartą na sumiennych studjach, źródłach literackich i kilkunastoletniej własnej praktyce obrończej, ale jest pracą, z której widać całe rozmiłowanie Autora w swoim przedmiocie, jego zupełne opanowanie i świadome wytknięcie sobie celu, do jakiego wobec stanu naszej niebogatej literatury tego przedmiotu bardzo słusznie się ograniczył.

Przedmowa zaznacza to skromnie w słowach: „że książka nie jest podręcznikiem retoryki. Ideą jej kult żywego słowa“, jak to oznacza tytuł, a pragnieniem Autora jest, żeby przyczyniła się do rozbudzenia u nas — dodajmy: na nowo — tego kultu, niegdyś tak bardzo w Polsce powszechnego i pielęgnowanego. — Rzecz to nie łatwa, bo wiele, bardzo wiele czynników złożyło i składa się na to, że kult ten u nas (jak zresztą i gdzieindziej) upadł nawet tam, gdzie go interes publiczny nieodzownie potrzebuje. — Nasz parlament obu Izb sejmowych; nasze katedry uniwersyteckie; nasze trybuny zebrań politycznych i dyskusje na nich; nasze kaznodziejstwo współczesne; nasze wreszcie rozprawy sądowe i mowy obrończe, nawet te, które następnie ogłoszono drukiem, a więc już oszlifowano i zretuszowano, — jakże są „wymowne“ pod tym wspólnym względem, że kult żywego słowa jest i u nas w upadku. — Reforma, naprawa musi trwać długo i sięgać głęboko, bo zaczynać od nauki szkolnej, gdzie w klasach wyższych nietylko, że kult ten jest w zupełnem zaniedbaniu, ale niema nawet podłoża w odpowiedniej ku temu nauce języka, jest bowiem całą, chociaż bardzo smutną, prawdą, że nasza młodzież, wychodząca ze szkół wyższych, w większości swojej nie umie nawet głośno należycie czytać po — polsku.

Nasi t. zw. mówcy, to przeważnie mówcy z bożej łaski, ale w odwrotnem znaczeniu, tego słowa, bo mówią tak, jak Bóg da, czyli poprostu „z natury“. — Ale dar natury, chociażby największy, nie stworzy jeszcze prawdziwego mówcy, a tem mniej krasomówcy. — Dla tego też tylu mamy mowców zmarnowanych, w których jest dopiero materjał na mowcę, ale niema kultu wymowy.

A któż powinien o tem lepiej wiedzieć, jak adwokat? Od kogo wymaga się bardziej wymowy i kogo bardziej w tym względzie krytykuje się wszędzie, gdy tylko daje się on słyszeć? Czyj zawód zresztą i powodzenie w życiu społecznem i politycznem bardziej zależy od wymowy?

Mówiło się już o tem niejednokrotnie na Zjazdach Adwokatów Polskich i w rezolucjach przez te Zjazdy powziętych, w artykułach naszego Czasopisma związkowego, z którego szpalt ta ważna sprawa nie powinna schodzić, i dla tego praca Dr. Marjańskiego jest bardzo na czasie. Będzie ona z pewnością nietylko propagatorką kultu żywego słowa wśród naszej adwokatury, ale i bardzo cennym wbrew skromności Autora — przewodnikiem w wymowie adwokackiej.

Jej rozdziały ogólne n. p.: o retoryce, o idealnym mowcy, o przygotowaniu mowy, o stylu i doborze słów, o tremie i ćwiczeniach retorycznych, — zawierają wskazówki, oparte na doświadczeniu najznakomitszych mówców i na własnej praktyce foralnej autora, a więc oddadzą każdemu koledze wielką usługę, zwłaszcza, że dla pragnących dalszych, samodzielnych studjów tego przedmiotu, podają bogatą jego literaturę w językach: polskim, francuskim, włoskim, niemieckim i rosyjskim.

W części szczegółowej, traktującej o poszczególnych rodzajach wymowy pod względem

jej przedmiotu, najobszerniej opracował Autor, obok wymowy kościelnej i politycznej, wymowę sądową, i obie jej główne gałęzie; obronę karną i wymowę w sądzie cywilnym.

Oczywiście dział ten dopełnia się tem wszystkiem, co część I-a dała już pod względem ogólnych zasad i prawideł wymowy, obowiązujących mowcę w każdym poszczególnym rodzaju wymowy, ale mimoto możnaby ze stanowiska adwokackiego pragnąć, żeby dział wymowy sądowej, najbliższej Autorowi, był opracowany szerzej i szczegółowiej. Może drugie wydanie dzieła zechce to zrobić, choć by kosztem zupełnego wycofania Części III, dającej „wzory“ przemówień (15) co do których „wzorowości“ możnaby mieć wiele zastrzeżeń. Wśród tych wzorów jeden tylko jest prawdopodobnie polski z wymowy sądowej (przemówienie prokuratora N. N. o przestępstwie pojedynku). Adwokackiego przemówienia z naszej praktyki brak zupełnie, a to z tej racji, że mowy sądowe mają u nas już dość liczne wydania odrębne, podane w literaturze polskiej, (Pepłowskiego Adolfa, Suligowskiego Adolfa), tudzież najnowsze, (2 tomy mów sądowych różnych adwokatów warszawskich wydane zbiorowo — i osobne wydanie adw. Śmiarowskiego i Szurleja).

Ale właśnie dla tego możnaby w przyszłem wydaniu bez szkody pominąć wzory obce a natomiast rozbudować szerzej dział wymowy obrończej i dodać część historyczną o dawnej wymowie u nas, będącej tak chlubną tradycją i podwaliną naszej wymowy dzisiejszej.

Pozostaje nam jeszcze do dodania pochwała języka, nietylko pod względem jego czystości, ale i pod względem piękności, obrazowania a nawet polotu. Ta zaleta jest tu bardziej istotną, aniżeli gdzieindziej, bo o wymowie i o dobrym mówcy nie może być mowy tam, gdzie brak doskonałego władania językiem, którym chce się przemawiać.

A to władanie nie jest — jakto najczęściej się zdaje — samą tylko łatwością gadania, ale panowaniem nad językiem ze znajomością jego rodzimej budowy tak, jak artysta panuje nad formą, którą się posługuje.

Praca Dr. Marjańskiego powinna się znaleść w ręku każdego polskiego adwokata, bo każdemu, chociażby nie miał aspiracji do krasomówstwa, odda rzetelną usługę w jego zawodzie, w którym niemową być nie wolno.

*J. A. D.*

**Rozważania ustrojowe.** Dr. Teodor Seidler, (poseł na Sejm) — Warszawa 1929, (str. 58).

Na temat reformy konstytucji pojawił się już cały szereg dzieł i rozpraw z pod pióra prawników, co prawda nie adwokatów, jak prof. Jaworskiego, Peretiatkowicza, Dubanowicza, Komarnickiego, Starzyńskiego, Bukowieckiego, Wereszczyńskiego i innych. Natomiast członkowie polskiej palestry, prawie że nie zabierali do niedawna głosu.

Dopiero w ostatnich miesiącach pojawiła się broszura „Rozważania ustrojowe“ Dr. Teodora Seidlera, adwokata w Stanisławowie posła na Sejm (z tamtejszego okręgu) i członka Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich.

Jest ona więc podwójnie interesującą dla nas, jako głos kolegi i posła, patrzącego krytycznie na to najważniejsze i najaktualniejsze dziś zagadnienie państwowe.

Autor wytacza przedewszystkiem swoje zarzuty przeciw parlamentaryzmowi w ogóle. Parlamentaryzm zawodzi przy spełnianiu dwu swoich zasadniczych zadań: ustawodawczego i kontrolującego.

W pracy ustawodawczej parlamenty albo wogóle objawiają zupełną bezpłodność, albo też prace ich są dotknięte całym szeregiem błędów. Są one ciałami zbyt ciężkiemi, zbyt skłóconemi w sobie i ulegającemi zanadto dorywczym i chwilowym impulsom, by ustawodawstwo ich dawało dodatnie rezultaty. O samorzutnych pracach parlamentów mało się słyszy. Ograniczają się one do uchwalania projektów, opracowanych bądź to przez rząd, bądź też przez specjalne poza - parlamentarne komisje. Poprawki zaś i uzupełnienia przy tych projektach, przez parlamenty przedsiębrane, nie budzą zachwytu fachowych krytyków.

Słowa te są ostrą ale na ogół słuszną krytyką parlamentu, przynajmniej naszego, jakkolwiek i ustawodawcze elaboraty, pochodzące z naszych ministerstw, również „nie budzą zachwytu fachowych krytyków“, i jakkolwiek nie można porównywać naszych trudnych stosunków ze stosunkami w państwach o starej i ciągłej tradycji politycznej.

Unifikacja naszych rozmaitych praw, tak materjalnych, jak procesowych i wpływ ich długoletni; rozbieżne interesy mniejszościowe i t. d. stwarzają u nas specjalne wielkie trudności ustawodawcze. Drugi zarzut autora streszcza się w słowach.

Podobnie zawodzi parlamentaryzm przy kontroli władzy wykonawczej. Wykazuje on tu zazwyczaj bardzo silne zróżniczkowanie partyj politycznych, co najfatalniej odbija się na t. zw. rządach parlamentarnych, przy których kontrola parlamentarna schodzi zazwyczaj do gry politycznej i bardzo często przybiera formy zwykłej swawoli. Bez przerwy różnie kombinowane i stale zmieniające się większości parlamentarne powodują niestałość rządu i brak konsekwentnej linji w polityce.

O ile rządy parlamentarne przed tą swawolną kontrolą izb chcą się przez pewien czas uchronić, wówczas muszą iść na liche kompromisy, przeróżne koncesje, któremi trzeba się wkupywać w łaski niejednokrotnie najmniejszych i ad hoc powstałych ugrupowań politycznych.

Słowa te są surową krytyką już całego systemu parlamentarnego, a nie tylko właściwej kontroli rządu przez parlament. Autor może niesłusznie zidentyfikował dwie rzeczy zupełnie różne, mianowicie właściwą kontrolę i system parlamentarny w ogóle T. zw. rządy parlamentarne opierają się na zasadzie niczem nieograniczonej parlamentarnej odpowiedzialności ministrów, zaś pierwszorzędnym środkiem właściwej kontroli parlamentu jest jego prawo kontroli budżetu, a to są rzeczy zgoła różne.

Wreszcie i metoda pracy parlamentów jest zdaniem autora nacechowana brakiem etyki politycznej.

Po tak druzgocącej krytyce parlamentu zdawałoby się, że autor opowie się zasadniczo i przeciwko parlamentaryzmowi, jako systemowi, skoro ten w dwóch decydujących dla jego roli momentach wykazuje ogromne wady. Jednakże w rozdziale p. n. „Znaczenie parlamentaryzmu w demokracji“ spotykamy się z czemś wręcz przeciwnem.

Autor podkreśla tu realne walory parlamentaryzmu, któremi mają być jego zdaniem dwa momenty o bardzo poważnem znaczeniu dla każdego demokratycznego ustroju państwowego, a to moment dynamiczno-djalektyczny (pomysł S. Smenda) i moment politycznego szkolenia społeczeństwa. Niema odpowiedniejszej trybuny, niż trybuna parlamentarna do ścierania się poglądów we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Z tej walki poglądów wyłania się synteza relatywna, która na pewien dłuższy, lub krótszy, okres stanowi najcenniejszą wypadkową krzyżujących się sił i prądów. Tego momentu nie może zastąpić żaden inny czynnik, ani pozaparlamentarna wolność słowa, ani wolność prasy, ani najlepiej rozbudowane sądownictwo administracyjne.

Możność swobodnego wypowiedzenia się z trybuny parlamentarnej dekonspiruje ukryte moce, podświadomie w państwie tkwiące, i daje możność ścierania się rozbieżnych sił, czem wytwarza w walce możliwość wzajemnego wyrozumienia, rozumnego kompromisu, a, co zatem idzie, daje rządowi możność orjentacji i obrania najodpowiedniejszej drogi.

Omnipotencja parlamentu należy już do przeszłości. Właściwe więc znaczenie parlamentaryzmu powinno się sprowadzać do granic jego realnych walorów. Jeśliby rozumieć pogląd autora, tak, jak został wypowiedziany, to nie możnaby rozumieć go inaczej, jak tylko, jako tendencję odebrania parlamentowi tych praw, w których wykonywaniu wykazuje swe wady w sposób jaknajbardziej jaskrawy t. j. praw ustawodawczych i kontroli rządu. Jeśli zaś autor nie widzi żadnych innych realnych walorów parlamentaryzmu, jak moment dynamiczno-djalektyczny i pedagogiczny, to możnaby mu przypisać zamiar zredukowania parlamentu do rzędu zwykłej trybuny publicznej.

Ale z dalszych rozważań wynika, że autor niema tak bezwzględnych zamiarów bo w dalszym ciągu przyjmuje niczem nieograniczoną zasadę parlamentarnej odpowiedzialności rządu, zatem też można przypuszczać że pozostawiłby parlamentowi władzę ustawodawczą, chociaż o tem wyraźnie nie mówi.

Poszukując lekarstwa na chorobę parlamentaryzmu Dr. Seidler nie widzi go wcale w reformie prawa wyborczego? bynajmniej! Owszem „pięcio-przymiotnikowe prawo wyborcze jest jego zdaniem nietylko objektywnie najsprawiedliwsze(?), lecz również najskuteczniej rozwija ów pierwszorzędny walor parlamentaryzmu, jakim jest pierwiastek dynamiczno-djalektyczny, bo pozwala mniejszościom przyjść do głosu z trybuny parlamentarnej“ co dla idei demokracji, i dla samego parlamentaryzmu uważa autor za czynnik wysoce twórczy“. Z tym poglądem na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze w którym autor idzie dalej, niż najzagorzalsi nawet obrońcy demokracji parlamentarnej, (Daszyński, Thugutt i Niedziałkowski), trudno się pogodzić.

Raczej z całej przeszłości, jakości sił i roboty partyjnej naszego Sejmu wynika jasno, że nasza ordynacja wyborcza z tem swojem prawem pięcio-przymiotnikowem, jest głównem źródłem złego, bez naprawy którego i najlepsza konstytucja byłaby bezużyteczną.

Gdzież zatem znajduje autor lekarstwo na parlamentaritis? Ma niem być „wybitne wzmożenie władzy Prezydenta i temsamem stworzenie nowego autorytetu i nowej podstawowej siły twórczej w Państwie“.

Tej najważniejszej jego zdaniem, kwestji autor bliżej nie omawia, nie wchodząc w polityczną ocenę „Rozważań“, rejestrujemy je, jako bardzo pożądany objaw, dowodzący, że autor obok swej pracy zawodowej, pojmuje i spełnia swój obowiązek poselski z całą sumiennością, poświęcając dużo pracy na samodzielne studja prawno-polityczne, bez jakich poseł może być tylko pionkiem w ręku innych kolegów, lub stronnictw.

*Dr. Sz.*

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięddzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23